Adresas: Vilnius, Vysk Bandurskio g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja, tel. 99, czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 6 (4991) Wtorek, 9 stycznia 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS"

Dziś 6 str. Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt. Zagranicą 6 lt.

KURJER WILEŃSKI

Tematem rozmów Csaki z Ciano była sytuacja nad Dunajem i Bałkanach

RZYM, (Elta). Virginio Gayda w „Giornale d Italia" podkreśla, że ostatnie spotkania Csaky i ministra Ciano wyjaśniają sytuację nad Dunajem i Bałkanach. Chociaż rozmowy w Wenecji nie zostaną zakończone jakąkolwiek umową, czy też szczególną decyzją, jednak znaczenie ich będzie duże ze względu na aktualność i powagę omawianych zagadnień.

Przede wszystkim w rozmowach tych poruszono sprawę wojny i jej skutków dla obu krajów. Następnie obaj ministrowie omówili stanowisko krajów południowo-europeskich w związku z konfliktem wojennym, oraz stosunki wzajemne między tymi krajami. **Również omówione zostało posuwanie się wpływów sowieckich oraz przedyskutowane zostały w związku z tym powstałe niebezpieczeństwa.**

Dalej pismo zaznacza, że mowa o utworzeniu bloku bałkańskiego, ze względu na szereg nierozwiązanych jeszcze zagadnień, byłaby przedwczesna. W zakończeniu artykułu pismo podkreśla, że Italia skutecznie mogłaby przeciwstawić się niebezpieczeństwu komunizmu dla „życiowych stref Europy i Italii".

Na czele ministerstwa obrony w Anglii stanie Churchill?

LONDYN. (Elta). „Daily Mail" pisze o **możliwości utworzenia przez Chemberlaina ministerstwa obrony narodowej, które objęłaby wszystkie dziedziny wojny. Możliwe, iż ministerstwem będzie kierował Churchill, posiadający w całym kraju całkowite zaufanie. Zadaniem jego byłaby koordynacja funkcji piechoty, marynarki i lotnictwa.**

Narady wojenne w Rzeszy

Z Londynu donoszą, że kanclerz Hitler odbył narady wojenne z najwyższymi dostojnikami partyjnymi i wojskowymi.

Próbna ofenzywa niemiecka na froncie zachodnim zawiodła.

Prasa paryska donosi o wzroście **presji niemieckiej na państwa neutralne.** Należy się spodziewać **bezpośredniej** akcji dyplomatycznej Rzeszy. (ht)

AMSTERDAM, (Elta). Havas komunikuje, **iż dzisiaj w Berlinie odbędzie się posiedzenie niemieckiej rady wojennej. Na posiedzeniu tym w pierwszym rzędzie ma być omówione stanowisko Niemiec wobec państw neutralnych.**

W sprawie tej oczekuje się ważnych decyzyj.

Tyfus w Anatolii

STAMBUŁ. (Elta). Według Hawasa w miejscach nawiedzonych trzęsieniem ziemi okazały się objawy tyfusu. Została wzmocniona pomoc sanitarna.

Okrążyć wojska fińskie
próbowała czerwona armia

HELSINKI. (Elta). Sztab armii fińskiej w komunikacie o walkach w dniu 6-go stycznia donosi, iż oddziały armii sowieckiej w nocy z piątku na sobotę prowadziły wielkie natarcie, przygotowane przez ogień artyleryjski w rejonie między Hatjalahdenjaerwi i Summy, w przesmyku Karelskim. Atak ten został odparty. Przez cały dzień czynna była artyleria.

We wschodniej części frontu oddziały fińskie polepszyły swoją pozycję. Atak oddziałów sowieckich przy Aittojoki został odparty. Oddziały fińskie prowadziły atak w rejonie Suomussalmi w kierunku Raata.

W pobliżu miejscowości Salla, nieprzyjaciel próbował okrążyć część frontu fińskiego, jednak fińskie oddziały narciarskie uniemożliwiły to. Finowie zabrali do niewoli 300 żołnierzy sowieckich, 14 ciężkich karabinów maszynowych, oraz dużo innej amunicji. Atak nieprzyjaciela, prowadzony niewielkimi siłami na froncie Petsam, został odparty.

Na wszystkich innych odcinkach frontu odbywały się walki patroli. Walk na morzu nie było. Na skutek lodów na morzu nieprzyjaciel jedynie chronił swoje połączenia.

Fińskie siły morskie czynne były przy Koiwisto i umocnieniach jeziora Ładogi. Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały szereg miast w głębi kraju, Lahti, Kuopi. Straty po stronie fińskiej są małe. Strącono 12 samolotów nieprzyjacielskich.

„Linia Mołotowa"

Z korespondencji, którą uzyskał „Daily Telegraph" widać, że o 24 klm od stałej granicy sowiecko-fińskiej w okolicy Leningradu z najwyższym pośpiechem wznoszona jest nowa linia obronna wojsk sowieckich, która wzorowana jest na linii Mannerheima i ma nosić nazwę „Linii Mołotowa". (j).

„Dzień fiński w Szwecji"

STOKHOLM, (Elta) W dniu Trzech Króli 403 szwedzkie przedsiebiorstwa wzięły udział w tak zwanym dniu fińskim. 89.969 robotników i pracowników umysłowych zebrali 951.304 korony dla Finlandii. W szeregu miejscowościach robotnicy zdecydowali pracować w czasie świąt, a uzyskane stąd wynagrodzenie przeznaczyć na pomoc dla Finlandii.

STOKHOLM (Elta). 1000 rodzin szwedzkich zgłosiło gotowość przyjęcia do siebie dzieci ewakuowanych z Finlandii.

Estonia nie jest neutralna?

W czwartek nad Estonią widziano kilka samolotów fińskich.

W piątek wieczorem komunikują z Rzymu, że fińskie MSZ za pośrednictwem placówek dyplomatycznych oznajmiło rządom zagranicznym, że nie może uważać dłużej Estonii za kraj neutralny, gdyż samoloty sowieckie startują stale z wybrzeży estońskich celem atakowania Finlandii.

Gabinet japoński ustąpi?

TOKIO. (Elta). W związku z wzmagającą się opozycją izby poselskiej uważają tu, iż japoński gabinet ministrów będzie zmuszony podać się do dymisji około połowy stycznia.

Cały front się poruszył

Francuski korespondent wojenny Charles Maurice donosi z frontu zachodniego, że po kilkumiesięcznej ciszy w pierwszych dniach stycznia nagle cały front na swej 200 kilometrowej długości nawiązał styczność bojową. (ht)

Hoare Belisha złoży oświadczenie

LONDYN (Elt). Według tradycji parlamentarnej Hoare Belisha ma we wtorek złożyć oświadczenie o charakterze osobistym w Izbie Gmin. Złoży on oświadczenie po odpowiedzi premiera na interpelacje.

Wilhelm chory

LONDYN (Elta). Reuter komunikuje, iż były cesarz niemiecki zaniemógł nieco w Doorne.

Csaky do Budapesztu
Ciano do Rzymu

RZYM (Elta). „Giornale d'Italia" donosi, że Minister Spraw Zagranicznych Węgier Csaky w niedzielę o godz. 18 odjechał pociągiem pośpiesznym do Budapesztu. Minister Ciano powrócił do Rzymu w godzinach popołudniowych samolotem.

Przemówienie min. Urbšysa
na zebraniu Tautininków

KOWNO. (Elta.) Minister Spraw Zagranicznych Litwy J. Urbšys wygłosił w dniu 5 stycznia na Plenarnym Zebraniu Związku Tautininków następujące przemówienie:

„Zaproszony przez Prezesa Związku Tautininków z przyjemnością zgodziłem się przedstawić szanownemu zgromadzeniu przedstawicieli Związku kilka myśli o naszej polityce zagranicznej. Czynię to z jeszcze większą chęcią, ponieważ uczestnicy tego zebrania pochodzą z różnych części kraju i bez wątpienia interesują się sytuacją Litwy w stosunkach międzynarodowych.

Gdy odrodzenie narodowe zaczęło wyzwalać Litwinów z obcych wpływów, gdy Litwin musiał zrozumieć, że nie jest jakimś Polakiem, Rosjaninem czy Niemcem, a przede wszystkim tylko Litwinem, wtedy to powstała również i nowoczesna polityka zagraniczna naszego państwa. Naród litewski odzyskał swoją świadomość narodową, wzmocnił siły go spajające, i zdecydował, że posiada wystarczająco młodych sił dla niepodległego i samodzielnego bytu, a nie jak inni chcieli, by pozostał tylko materiałem etnograficznym dla badań innych narodów. Krok za krokiem Litwini wywalczali prawa w dziedzinie mowy, w kościele, w życiu społecznym, aż chwycili za broń za swoją przestrzeń narodową, za terytorium, na którym od wieków żyli jego przodkowie, pracowali tam i tworzyli. Jeśli w okresie odrodzenia narodowego litewska świadomość narodowa musiała walczyć o swoje prawa z polskością, niemieckością i wpływami rosyjskimi, to w okresie tworzenia niepodległego państwa litewskiego musiały nastąpić częste dodatnie lub ujemne stosunki z państwami reprezentującymi te narodowości: Polską, Rosją i Niemcami. W ten sposób zaczątki naszej polityki zagranicznej przeszły bezpośrednio do naszego obecnego życia państwowego z okresu odrodzenia narodowego.

Przeszło 21 rok naszej niepodległości był oznaczony walkami i trudnościami, które powstały dla tego, ponieważ ten lub ów czynnik zewnętrzny nie chciał uznać któregokolwiek z życiowych praw Litwy. Ponieważ jesteśmy narodem liczebnie małym, być może niektórzy mieli wątpliwości, czy wogóle warto tyle walczyć i tyle siła dać ofiar dla utrzymania swego odrębnego charakteru wśród innych narodów, a szczególnie gdy nas otaczały liczne, potężnem pełne ekspansji narody. Być może znajdowali się wśród nas tacy, których taka walka zmęczyła, którzy być może już marzyli o spokojnym porcie; odpoczynku oczywiście na obcych wodach. Dzisiaj tacy pesymiści mogli przekonać się, że częstokroć w tych portach, o których oni marzyli, życie naszego narodu kraju i ich własne byłoby bez porównania cięższe, niż we własnym państwie. W chwili obecnej, gdy prawie w całej Europie miliony żołnierzy stoją w pogotowiu, lub walczą, gdy miliony innych ludzi utraciły dachy nad głową, są bez środków żywności, utraciły swoją ojczyznę i niedolę swoją przeżywają na obczyźnie, my dzięki Bogu jesteśmy względnie bezpieczni, nieoderwani od swoich warsztatów pracy, jesteśmy syci i zaopatrzeni we wszystko co nam potrzeba. Możemy stwierdzić, że odrodzenie narodowe spełniło nie tylko zadanie utrzymania narodu i ustalenia jego przeznaczenia, lecz zapewniło dla swoich rodaków, a jednocześnie dla wszystkich obywateli naszego kraju lepsze warunki materialne i życiowe. Cnota miłości ojczyzny opłacona została już teraz. Nie dotyczą nas obecnie mobilizacje armii różnych sąsiednich państw, jak to przed tym bywało, nie stoimy jedni naprzeciw drugich, nikt nas nie zmusza do wzajemnej walki, która zwycięstwo przyniosłaby dla innych. Musimy jednak dbać, byśmy nie oddalili się od tego źródła duchowego, które jedno może nam zapewnić doskonalsze szczęście. Oczywiście większy dobrobyt materialny jest rzeczą ważną, lecz gdybyśmy tym tylko podawali się w swej pracy, to nie długo oczekiwalibyśmy na nieszczęśliwe skutki.

Przede wszystkim musi być utrzymany idealizm narodowy, świadomość przeznaczenia narodowego, duch ofiar, z których powstało wszystko czem nasz kraj i nasz naród może dziś się pochwalić. Wieczne życie daje nie ciągła obawa o swój dobrobyt lub zdrowie, lecz decyzja śmierci, w razie potrzeby za życie swego narodu i kraju.

Nasze ideały znajdują się na płaszczyźnie narodu. Jeśli zamierzamy coś uczynić pożytecznego dla całej ludzkości, uczynić to możemy jedynie pracując dla narodu. Dlatego więc nie możemy być zwolennikami różnorodnych internacjonalizmów, które wśród Litwinów łatwo znajdują zwolenników. Wiemy, iż ideje internacjonalistyczne znajdują powodzenie u naszych rodaków na skutek ich bogactwa duchowego, gdyż uważają oni, iż życie w kręgu narodu jest zaciasne i muszą szukać dla wykonania swoich planów szerszych kręgów, międzynarodowych lub innych. Lecz ponieważ jest to przeciwne przyrodzeniu każdego człowieka, takich Litwinów czeka tylko upadek. Dlatego celem naszej polityki jest, ażeby naród nasz wyodrębnić z środowiska innych sąsiednich narodów w osobną jedność narodową. Tę jedność na tyle wzmocnić, wzbogacić ażeby nikt nie myślał, nie szukał innych dróg, oprócz dróg własnego narodu. Ten nasz cel zasadniczo różni się od celów politycznych innych narodów, gdyż niczego cudzego nie pragniemy, nie chcemy wzbogacić się pracą innych, a walczymy jedynie o małą część tego, co nam kiedyś inni zabrali. Dlatego godną uwagi cechą naszej polityki zagranicznej jest podstawa prawa. Nasze życie jest opierane na prawie, sprawiedliwości; zaciekle broniliśmy, bronimy i bronić będziemy prawa swego narodu, swego kraju i swoich rodaków. My wykonywaliśmy, wykonujemy i wykonywać będziemy lojalnie te obowiązki, które posiadamy na podstawie ogólnego i umównego prawa międzynarodowego.

Takie stanowisko polityki zagranicznej Litwy częstokroć spotykało niezadowolenie naszego młodego pokolenia, według którego litewska polityka zagraniczna miała bardzo mało aktywności. Niektóre koła młodego pokolenia żądały i żądają uaktywnienia naszej polityki, nieokreślając w jaki zasadniczo sposób. Żądania te pochodzą oczywiście nie z samodzielnego, skonkretyzowanego stanowiska, a raczej z porównania dynamizmu politycznego innych krajów, z ostrożnością i powolnością naszej polityki zagranicznej. Zarzuty te pochodzą więc nie ze zrozumienia interesów zasadniczych narodu, lecz z chęci upodobnienia się do innych. Czyniący te zarzuty zapomnieli, że podstawami litewskiej polityki zagranicznej, jak już poprzednio wskazywaliśmy, jest prawo i sprawiedliwość, że zasady te jedynie są owocne.

(*Dokończenie na str. 2*)

Przemówienie min. Urbšysa

(*Dokończenie ze str. 1*)

Odrzucenie tych zasad oznaczałoby zboczenie z prostej i jasnej drogi na obce, złe drogi. Oczywiście wytyczne te nie oznaczają zatrzymania się, zastygnięcia, czy jakiejś nieudolności. Naród nasz musi być aktywny na równi z innymi narodami, a jeszcze nawet więcej, lecz aktywność ta musi być nie powierzchowną, efektywną przy dźwiękach marszów i przemówień radiowych, lecz musi być to przeznaczenie wszystkich swoich sił dla osiągnięcia doskonalszej przyszłości dla narodu i państwa.

Aktywność litewskiej polityki zagranicznej zależy bezpośrednio od siły wewnętrznej, od konsolidacji i jedności. Nie może znaleźć się ani jeden Litwin, któryby w sprawach utrzymania narodu i przestrzeni narodowej kierowałby się szkodliwym dla państwa zdaniem. Wzmocnienie sił wewnętrznych musi dawać nam gwarancję, by w najcięższych chwilach każdy z nas był pewnym, iż w naszym szeregu nie będzie ani jednego, któryby uległ obcym wpływom wdzierającym się do naszego życia narodowego. Oto jest pierwsza zasada aktywności litewskiej polityki zagranicznej. Poprzez aktywną, świadomą, uporządkowaną jedność wewnętrzną — do uzyskania odpowiedniego stanowiska w stosunkach międzynarodowych. Inne narody mogą kierować się zasadami, że kto nic nie ryzykuje, ten nic nie wygrywa i mogą czynić wszelkie niebezpieczne kombinacje. Dla państw licznych największe ryzyko w polityce zagranicznej może przynieść jedynie chwilowe osłabienie, a dla państw małych, jak nasze, może przedstawiać cenę naszej przestrzeni życiowej. Poszczególne osoby mogą ryzykować swoim własnym życiem, lecz żaden odpowiedzialny polityk, jeśli nie jest on zbrodniarzem, nie może ryzykować życia swojego narodu czy państwa. Dlatego narody o małej liczebności muszą częściej stosować taktykę cofania się, jeśli ma się przekonanie, że gwarantuje ona życie narodu i państwa. Lecz taktyka cofania się, również posiada swoje granice. Gdyby miała ona doprowadzić do upadku narodu czy państwa, wtedy szlachetni członkowie narodu, a takimi powinni być wszyscy, decydują się lepiej zginąć z honorem, niżli przegrać bez honoru.

Oto są te myśli, które, mam wrażenie, każdemu z nas przyniosą pożytek przy ocenianiu sytuacji międzynarodowej Litwy w obecnych ciężkich dla Europy czasach.

Oczywiście szanowni uczestnicy tego Zebrania chcieliby poznać i aktualności naszej polityki zagranicznej. Otóż w pierwszym rzędzie zagadnieniem które interesuje tu panów jako Litwinów i większości katolików, jest sprawa stosunków Litwy ze Stolicą Apostolską. Stosunki te ostatnio stały się tak popularne dlatego, ponieważ spojrzenie każdego z Litwinów skierowane jest do Wilna, gdzie zawsze uważnie patrzy na działalność hierarchii kościoła katolickiego w naszej stolicy. Nazwisko Arcybiskupa Jałbrzykowskiego często jest wymieniane na łamach prasy i w rozmowach. W sprawie tej mogę powiedzieć tylko tyle, iż państwo stara się ją załatwić, lecz akcja w tej dziedzinie musi pozostać w dyskrecji, jeśli chcemy by przyniosła ona dobre skutki wcześniej czy później dla naszego kraju. Dlatego też nie uważam za pożyteczne zbyt częste omawianie tej sprawy przez prasę specjalnie w sposób zbyt ostry. Oprócz spraw kościelnych, które mamy do rozwiązania po odzyskaniu naszej wiecznej stolicy, powstało również szereg zagadnień, które mamy do wyjaśnienia ze Stolicą Apostolską i w których załatwieniu osiągnęliśmy już pewne rezultaty. Wyrazem posunięcia się tych rozmów daleko naprzód, może być fakt odnowienia stosunków między Litwą a Stolicą Apostolską. Rząd nasz mianował przy Stolicy Apostolskiej swego posła, a Watykan ze swej strony mianował po otrzymaniu zgody naszego rządu nuncjusza, który jednak na skutek podeszłego wieku i męczącej podróży z Rzymu do Kowna zrzekł się tej nominacji, po rozpoczęciu wojny. Mamy podstawy przypuszczać, iż wkrótce Watykan mianuje nowego nuncjusza dla Litwy.

Mimo, że dosyć często, w związku z naszą polityką zagraniczną mówimy o stosunkach ze Stolicą Apostolską, nie powinniśmy zapomnieć, że nie jest to zagadnienie czysto polityczne. Przy omawianiu tych stosunków musimy pamiętać, że jest to sprawa ustosunkowania się rządu do najliczniejszej w naszym kraju grupy, katolików, którzy oczywiście dbają o swoje sprawy religijne. Rząd państwa dąży do zharmonizowania spraw religijnych z interesami całego narodu i państwa. Stosunki więc ze Stolicą Apostolską oznaczają ustosunkowanie się rządu do większości obywateli kraju.

Przechodząc do zagadnień czysto politycznych naszej polityki zagranicznej muszę zaznaczyć, że decydującym czynnikiem tej polityki są stosunki ze Związkiem Sowieckim oparte na wyraźnych porozumieniach. Związek Sowiecki jest naszym sprzymierzeńcem, a Litwa jego. Oczywiście ustosunkowanie się Litwy do Związku Sowieckiego ma pierwszorzędne znaczenie w naszych stosunkach międzynarodowych. Ponieważ umowa z dnia 10 października zawiera niezwykłe dla stosunków międzynarodowych paragrafy o weściu oddziałów wojsk sowieckich na terytorium litewskie, interpretowana ona często była pesymistycznie, jakoby Litwa utraciła swoją niepodległość, jakoby znalazła się w sytuacji państwa wasalnego, a umowa ta miałaby być początkiem całkowitej utraty niepodległości. Wszyscy interpretacje swoje oparli na przekonaniu, że Sowiety przy zawieraniu tej umowy z Litwą nie były przyjacielsko ustosunkowane do naszego kraju, a szukały tylko sposobu zabrania Litwy i, że wkroczenie oddziałów wojsk sowieckich na terytorium Litwy ma być początkiem tego ujarzmienia. Pesymiści, którzy tak interpretowali według swoich normalnych kategorii myślenia omylili się. Prawdą jest, iż na naszej ziemi znajdują się oddziały wojsk sowieckich, lecz również prawdą jest, iż oddziały te nie mają żadnego wpływu na nasze życie wewnętrzne, że jesteśmy panami w swoim kraju, jak nimi byliśmy do dnia 10 października, również prawdą jest, iż ze strony oddziałów armii sowieckiej dotychczas nie zauważyliśmy złamania jakiegokolwiek paragrafu tej umowy, czy zasady gościnności.

Umowa z dnia 10 października wyraźnie zaznacza, iż w żaden sposób nie może naruszyć ona suwerenności i niepodległości Litwy. Dotyczy to nie tylko naszej polityki wewnętrznej lecz i zagranicznej, dlatego nasze stosunki z Sowietami nie są ekskluzywne. Utrzymujemy w dalszym ciągu przyjazne stosunki z wszystkimi innymi państwami, a szczególnie z naszymi sąsiadami z Estonią i Łotwą łączą nas więzy porozumienia według umowy podpisanej 12 września 1934 r.
Również nasze stosunki z wielkim sąsiadem zachodnim Niemcami są normalne i przyjacielskie, szczególnie w dziedzinie handlowej. Mimo, iż w obecnym czasie wszelkie siły niemieckie są zaangażowane w wojnie, dostawa towarów z Niemiec dla Litwy wzrosła i w dalszym ciągu ma tendencje zwiększania się. Odpowiednio wzrasta i wzrastać będzie i nasz wywóz do Niemiec. Na ile ciężkie warunki wojenne pozwalają, Litwa stara się utrzymać dobre przyjazne stosunki z wszystkimi innymi bliższymi i dalszymi państwami, wykonując w ten sposób swoje stałe postanowienie wypełniania wszystkich obowiązków nałożonych przez prawo umowne i ogólnomiędzynarodowe. Jednocześnie Litwa broni swoich praw wszędzie, gdzie one zostaną naruszenia. Na zakończenie chcę krótko omówić nasze stosunki z Polakami, których obecne życie, jak wiemy, jest ciężkie.

Pierwszą rzeczy, o której musimy i my i oni pamiętać, to, iż po powrocie stolicy Litwy Wilna do swego państwa, po stronie litewskiej nie ma nic, co by ujemnie wpływało na nasze stanowisko w stosunku do Polaków. Lecz atmosfera walki znów odrodziłaby się wśród Litwinów z całą zaciętością, jeśliby strona polska wykazała dążenie, skierowane przeciwko jednemu z tych dwóch zasadniczych praw Litwy: posiadania starej stolicy naszych przodków i prawa suwerenności naszego kraju.

Duża liczba Polaków znalazła w naszym kraju w tych ciężkich dla nich czasach schronienie. Obie strony muszą uważnie patrzeć by ten kontakt nawiązany w biedzie nie pozostawił na przyszłość goryczy, dla którejś ze stron. My musimy pamiętać, że chleb, wymawiany, gorzki jest, i że chwalenie własnych zalet sprzeczne jest z przyrodzeniem Litwina. Obie strony w tych ciężkich czasach muszą pamiętać, że od wieków narody litewski i polski żyją w sąsiedztwie i, że sąsiedztwo to w tej lub w innej formie pozostanie w przyszłości. Rozsądnym by więc było, byśmy wszyscy starali się nareszcie to sąsiedztwo uczynić spokojnym i opartym na wzajemnym zaufaniu".

Ś. † p. **Ignacy Witkiewicz**
w wieku lat 93, po krótkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu w dniu 7 stycznia r. b.
Eksportacja z domu żałoby Aleja Róż 4 do kościoła św. Jakóba odbędzie się w dn. 8 stycznia r. b. o g. 17. 30, nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w dniu 9 stycznia o godz. 9 rano, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.
O powyższym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
żona, córka i zięć

Prześladowania religijne w Polsce

Na terenie całej Polski mnożą się prześladowania religijne. Miedzy innymi potwierdzają w Londynie wiadomość o zburzeniu pomnika Serca Jezusowego w Poznaniu i o tym, że kościoły mogą być tam tylko przez 2 dni w tygodniu otwarte. (ht)

Duchowieństwo polskie

Władze niemieckie aresztowały biskupa sufragana łódzkiego ks. Tomczaka. Biskup łódzki Jasieński został przez Niemców zmuszony do szorowania chodnika przed katedrą.

Gruzy wysadzonego przez Niemców pomnika Kościuszki w Łodzi musieli sprzątać księża i żydzi.

W Kaliszu rozstrzelano miejscowego proboszcza, u którego znaleziono dubeltówkę, pod zarzutem przechowywania broni.

Zakładnicy niemieccy

Wśród zakładników zatrzymanych przez Niemców po kapitulacji Warszawy, poza prezydentem Starzyńskim, zesłanym obecnie do obozu koncentracyjnego w Dachau oraz wybitnym przywódcą konserwatystów ks. Lubomirskim i przywódcą socjalistów Niedziałkowskim, znajdowali się również wybitny ksiądz społecznik prałat Nilchen oraz przywódca Stronnictwa Narodowego Witold Staniszkis.

Prof. Kot — ministrem

Znany uczony polski, prof Stanisław Kot został mianowany ministrem bez teki w rządzie gen. Sikorskiego.

Niemcy zatrzymali szwedzki parowiec

KOPENHAGA, (Elta). Parowiec szwedzki „Konung Oskar", który płynął z Rygi do Stokcholmu został zatrzymany przez wojskowy statek niemiecki i skierowany do jednego z portów niemieckich.

Ochotnicy norwescy w Finlandii

HELSINKI, (Elta). Fińska agencja telegraficzna donosi z Krylbo o przybyciu pierwszych ochotników norweskich na fiński front północny.

Pierlot tworzy rząd

Donoszą z Brukseli, iż Król Leopold powierzył misję tworzenia nowego rządu p. Pierlot

---

Ś. p. Ksiądz Stanisław Maciejewicz
Kanonik Wileńskiej Kapituły Metropolitalnej



Dnia 3 stycznia r. b., o godz. 8 wiecz. po długiej chorobie, zmarł ks. Stanisław Maciejewicz. W osobie Zmarłego archidiecezja wileńska traci jednego z najwybitniejszych swoich kapłanów, Wilno wiernego obywatela, społeczeństwo polskie ofiarnego i oddanego członka.

Ks. St. Maciejewicz ur. w Wilnie dn. 13 listopada 1869 roku. W Wilnie pobierał nauki gimnazjalne, w Wilnie wstąpił do Seminarium, a po skończeniu tegoż w r. 1890 wyjechał na wyższe studia teologiczne do Akademii Duchownej w Petersburgu, którą ukończył w roku 1894 ze stopniem magistra, czyli doktora teologii; w tymże roku, dn. 11 czerwca, również w Petersburgu otrzymał święcenia kapłańskie.

Pierwsze stanowisko w duszpasterstwie ks. St. M. otrzymał w Brześciu nad Bugiem, gdzie pracował jednocześnie jako wikariusz i prefekt miejscowego progimnazjum.

W tym czasie cały Brześć uległ pożarowi, który zniszczył większą część miasta, pozostawiając setki rodzin bez dachu nad głową. Ks. St. M. w akcji ratunkowej wykazał wiele energii, zmysł organizacyjny, a przede wszystkim potrafił poruszyć i zachęcić szerokie masy społeczeństwa w całym kraju do pomocy pogorzelcom. Długie lata Brześć pamiętał o pracy młodego kapłana dla dobra miejscowej ludności.

Z Brześcia ks. St. M. został przeniesiony na proboszcza do Wyszek, a potem kolejno był proboszczem w Zabłudowie, Rudce i Choroszczy, pozostawiając wszędzie po sobie jaknajlepsze wspomnienie gorliwego duszpasterza.

W roku 1899 mianuje go władza duchowna prefektem gimnazjum realnego i żeńskiego w Wilnie i jednocześnie rektorem kościoła Św. Katarzyny. Wkrótce po przybyciu na to stanowisko ks. St. M. gruntownie odnowił wewnątrz i nazewnątrz swój kościół.

Praca ks. St. M. w szkolnictwie wileńskim wypadła na czas największego nasilenia rusyfikacji, akcji bractw prawosławnych i intensywnej działalności wywrotowej. Umiejętnym prowadzeniem nauki religii w szkołach, egzortami w kościele ks. M. odrazu pozyskał sobie sympatię i zaufanie młodzieży szkolnej, a swymi kazaniami zaczął ściągać coraz to więcej słuchaczy i wywierać znaczny wpływ na społeczeństwo wileńskie. Jego kazań słuchali nietylko katolicy, lecz i inowiercy, i trzeba przyznać, że ton ich, wymowa, a nadewszystko zawsze należycie opracowana treść zjednywały słuchaczy dla prawdy Bożej. Dość powiedzieć, że kazaniom jego zawdzięczała swe nawrócenie niedawno zmarła księżniczka Gruzińska, córka ówczesnego gubernatora wileńskiego. Jako wybitny kaznodzieja często przemawiał ks. M. z ambony katedralnej w Wilnie, szczególnie pamiętne są jego nauki rekolekcyjne dla inteligencji, jak również rekolekcje uczniowskie.

Za swego pobytu w Wilnie ks. St. M. brał czynny udział w akcji społecznej i oświatowej, oczywiście ukrytej, a swą prawdziwie mistrzowską wymową i znajomością spraw społecznych i politycznych tak dalece pozyskał sobie zaufanie mieszkańców Wilna, że w roku 1907 zostaje wybrany na posła do „dumy" i piastuje ten mandat do 1917 r. Na gruncie parlamentu rosyjskiego ks. St. M. wytrwale bronił spraw ludności miejscowej, religii katolickiej i polskiej racji stanu.

Po powrocie do kraju w roku 1919 ks. St. M. wchodzi do Sejmu Ustawodawczego, a w 1922 do pierwszego Senatu R. P.

W roku 1926 ks. St. M. zostaje mianowany kanonikiem Wileńskiej Kapituły Metropolitalnej, nie opuszcza jednak umiłowanej pracy w szkolnictwie, jako prefekt gimnazjalny, a później wizytator nauki religii na terenie archidiecezji wileńskiej.

Ostatnie lata życia, dotknięty ciężką chorobą, ś. p. ks. M. spędził w domu, żywo się jednak interesując losami Kościoła i Ojczyzny. Przecierpiał wiele, wiele się napracował. Idąc zawsze drogą prawdy i sprawiedliwości, poświęcając się bez zastrzeżeń sprawie Bożej i narodowej, miał zwolenników, niemało gorących przeciwników, ale nigdy wrogów, przynajmniej z pośród uczciwych ludzi.

Za pracę dla dobra powszechnego, za wierną i gorliwą służbę Kościołowi, narodowi i Ojczyźnie niech Mu Bóg wynagrodzi w królestwie swoim, a pamięć Wilnian i wszystkich współrodaków niech przechowa Go na długie lata.

H. J.

Echa dymisji angielskiego ministra wojny

Nagła dymisja ministra wojny w gabinecie Chamberlaina, Hoare Belishy, wywołała w świecie politycznym liczne komentarze.

Minister ten, nazywany przez propagandę niemiecką „Jüdischer Kriegshetzer" (żydowski podżegacz wojny) był jednym z najmłodszych członków obecnego gabinetu angielskiego. Belisha liczy 46 lat i przebył wojnę światową w randze majora, otrzymując odznaczenia za dzielność i waleczność. W historii angielskiej siły zbrojnej nazwisko jego figurować będzie jako nazwisko reformatora, który dokonał pod koniec r. 1938, a szczególnie na początku 1939 r. „operacji odmładzającej" w armii angielskiej. Setki starszych generałów, pułkowników i innych wyższych oficerów otrzymały honorowe dymisje, zaś na ich miejsce kierownicze stanowiska objęli młodsi oficerowie.

Dymisja ministra wojny w czasie trwania wojny jest krokiem o bardzo wielkim znaczeniu politycznym.

Zdaniem londyńskich kół politycznych, dymisja ta, o której Belisha, jak donosi „Sunday Times" sam się dowiedział dopiero 5 b. m., w przeddzień ogłoszenia oficjalnego komunikatu, oznacza **zaostrzenie w W. Brytanii kursu antysowieckiego.** Belisha był przeciwnikiem zaostrzenia antysowieckiego kursu i był jednym z nielicznych członków gabinetu Chamberlaina, którzy wypowiedzieli się przeciw wysłaniu samolotów na pomoc Finlandii.

Że dymisja tego ministra oznacza zaostrzenie kursu antysowieckiego i wskrzeszenie, jak twierdzą czynniki sowieckie, starych planów Ententy o zbrojnej interwencji przeciwko Rosji z roku 1918, świadczy również ton komunikatów „Tassa" oraz znamienny artykuł, organu armii czerwonej „Krasnaja Zwiezda". Dziennik ten zaznacza, że ostatnie posunięcie w gabinecie angielskim świadczą o tym, że alianci chcą za wszelką cenę rozszerzyć front „drugiej imperialistycznej wojny", przez wciągnięcie w pierwszym rzędzie w orbitę działań wojennych Skandynawii. Dziennik daje również do zrozumienia, że ostrze tego posunięcia skierowane jest przeciwko Z. S. S. R.

Ostatnie posunięcia dyplomatyczne na Bałkanach, stworzenie przez gen. Weyganda armii na Dalekim Wschodzie, która może być również dobrze użyta przy ewentualnym ataku na Baku, inspekcja króla Karola w Besarabii i akcentowanie na każdym kroku, że Rumuni walczyć będą do ostatka, na wypadek agresji, wszystko to są nowe przygrywki do nowej wielkiej gry, jaką przyniósł światu styczeń 1940 r.

Reakcję prasy niemieckiej da się określić lapidarnym stwierdzeniem „Berliner Zeitung am Mittag", która pisze: „Jak długo w gabinecie angielskim pozostają najwięksi podżegacze wojny Chamberlain i Churchill — dymisja Hoare Belishy nie zmienia stosunku Niemiec do Brytanii". (c)

Narady z ZSSR i Niemcami w sprawie jeńców

„Dešimt Centu" według otrzymanych wiadomości, rząd litewski rozpoczął już z rządami ZSSR i Niemiec rokowania w sprawie powrotu jeńców, którzy pochodzą z kraju wileńskiego.

„WARSZAWA, WARSZAWA“...

Pogranicze wyczuwa się już w Białymstoku, na dworcu ruch jakby ewakuacyjny, tysiące ludzi obozuje we wszystkich salach, oczekując na odejście pociągu. Są to przeważnie Żydzi którzy przyjechali z „tamtej strony“ i za kilka godzin wyruszą w dalszą drogę w głąb terytorium sowieckiego. Przy kasach biletowych niekończące się ogonki które wybiegają daleko poza gmach dworca. Ulicami miasta przelewa się ta sama fala uciekinierów zapełnia sklepy i cukiernie. W jednej z nich mieści się jakgdyby punkt informacyjny i baza wypadowa dla ludzi przekraczających granicę. Przed lokalem znowu drugi ogonek.

Podchodzę do pierwszego z brzegu „ogonkowicza“ aby zasięgnąć języka, pytam o możliwości przejścia przez granicę i warunki bytowania po „tamtej niemieckiej“ stronie; mój interlokutor spogląda na mój profil i śmieje się głośno. „Panie, mówi gdybym ja miał taką rzymsko-katolicką twarz, jabym tańczył, jabym skakał, jabym śpiewał z radości; z pańskim profilem możesz pan poruszać się swobodnie po terytorium okupacji niemieckiej, możesz pan robić interesy, ale nasi chłopcy zanim „tam“ pójdą muszą najpierw przefasonować fizjonomię, wyprostować nosy“.

Z tymi wiadomościami ruszam na dworzec i chociaż do odejścia pociągu brak jeszcze kilka godzin z trudem tylko zdobywam miejsce i jadę. Pociąg wyrzuca mnie na małej spalonej do fundamentów stacyjce; droga w kierunku granicy znaczona jest piętnem wojny. Mijamy wsie prawie doszczętnie spalone szeregi sterczących kominów, drzewa wznoszące ku niebu okaleczałe opalone ramiona, tylko krzyże przydrożne nietknięte czudzie, z rumowisk wyrastają już zręby nowych najczęściej niedbale skleconych domów i budynków gospodarczych. Na polach nie znać zniszczenia, jak za dawnych lat zielenią się łany oziminy.

W pogranicznym miasteczku na terytorium okupacji niemieckiej rzuca się w oczy całkowity brak Żydów chociaż przed wojną było ich tutaj ponad 60% ogółu ludności. Cały handel przeszedł w ręce chrześcijan sklep otwiera każdy komu wojna odebrała dotychczasowy warsztat pracy lub źródło zarobkowania. Coraz nowe sklepiki wyrastają jak grzyby po deszczu.

Na rynku zgliszcza zbyt świeże, aby można było przypuścić iż sa następstwem wojny. H storia tych gruzów jest inna, a mianowicie po wysiedlonych z miasteczka żydach pozostały opuszczone zdemolowane domy, pewnego dnia w domach tych wybuchł pożar. Władze niemieckie doszły do przekonania, że domy zostały podpalone przez pozostałych w mieście Żydów. W rezultacie wyrokiem Sądu Wojennego podejrzani zostali skazani na śmierć. Wyrok wykonano, jak głoszą oficjalne zawiadomienia rozplakatowane w miasteczku. Następnego dnia jadę do Warszawy. W myślach nie mogą się skojarzyć dwa obrazy, pierwszy: realny, obraz Warszawy przedwojennej, stolicy rozbawionej gwarnej rozświetlonej tysiącami lamp i neonów i drugi obraz stworzony przez wyobraźnię obraz Warszawy pełnej grobów, i gruzów. Przyjeżdżam późnym wieczorem: trzeba nocować na dworcu. Rano równo z późnym listopadowym świtem ruszam na miasto. Ruch pieszych jest najbardziej ożywiony, na jezdni wozy i platformy pełne ludzi zdążających na dworzec, nawiasem mówiąc jest to najpopularniejszy środek lokomocji, gdyż tramwaje kursują narazie tylko po niektórych ulicach, a dorożki są drogie i niedostępne dla przeciętnego mieszkańca stolicy.— Dziesiątki przekupniów proponuje przechodniom świeże ciastka bułki i chleb. Wyobrażam sobie jakie „zyski“ mogą mieć ci ludzie skoro niejednokrotnie cały towar stanowią dwa lub trzy bochenki chleba.

Już po kilku krokach rzuca się w oczy zniszczenie. Drobniejsze odpryski znaczą ślady kul karabinów maszynowych, większe wyryte w murach to ślady ciężkich pocisków armatnich. Na obszernych „byłych trawnikach“ ul. Zygmuntowskiej groby i krzyże i ciągle te same napisy „X.Y. Zmarł śmiercią tragiczną 26, 27 września 1939 r.“ Te dwie daty powtarzają się najczęściej i świadczą jak gorąco było w Warszawie w ciągu tych dwóch ostatnich dni oblężenia.

Mieszkańcy twierdzą, że te właśnie dni zdecydowały o obecnym wyglądzie śródmieścia. Koło mostu Kierbedzia potężne leje od bomb których tutaj nie żałowano. Sam most Kierbedzia jak zresztą i inne są nic nietknięte. Za Wisłą już widać spalone skrzydło zamku dalej sterczy smutny szkielet Katedry Ś-to Jańskiej. Na placu zamkowym na murach spalonego kościoła Ś-tej Anny wezwanie do składania ofiar na prowizoryczny dach, któryby uchronił świątynię od całkowitej ruiny, dalej spalony gmach resursy obywatelskiej i rozbita aż do fundamentów kamienica na rogu Krakowskiego Przedm. i Miodowej. Po przez ul. Senatorską i Focha obraz zniszczenia rozwija się coraz bardziej. Oto i mury spalonego Teatru Wielkiego.

Przechodzę obok zniszczonych kamienic na ul. Bielańskiej i częściowo uszkodzonego gmachu Banku Polskiego. W jego skrzydle obecnie mieści się oddział Deutsche Kredit Kasse. Dalej rzuca się w oczy plakat z napisem „Sperrgebiet eintritt für Deutsche soldaten verboten“—tu zaczyna się rezerwat żydowski, tu wolno im mieszkać i handlować.

Sklepów tu mało handel wyszedł na ulicę. W każdej bramie stoi po kilku sprzedających, na jezdni tłum kupujących. Dostać można wszystko od kamienia do zapalniczki aż do ubrania czy futra.

Niektóre ulice mają monopol na pewne towary (np. pończochy można dostać tylko na Nalewkach). Wśród tłumu kupujących dostrzegam także niemieckich żołnierzy; widocznie zakaz przebywania w dzielnicy ghetto nie jest zbyt ściśle przestrzegany. „Pan władza“ w granatowym mundurze z rewolwerem u pasa pó staremu pisze protokóły i likwiduje niedozwoloną na ulicy sprzedaż ciastek i smakołyków

Niektóre ulice ghetta zamknięte są barierą z drutów kolczastych napis głosi, że za usuwanie drutów grozi kara śmierci. Tę śmierć można znaleźć w Warszawie zupełnie nieoczekiwanie; zdarzają się jeszcze ciągle że nadwątlone wybuchami bomb ściany i kamienie walą się na ulicę, przygniatając przechodn ów. Wracam do śródmieścia. Wszędzie ten sam obraz: rozdarte na połowę kamienice, zniszczone gmachy Zachęty, Dworca Głównego, Ministerstwa Spraw Wojskowych przesuwają się jakby w jakimś koszmarnym filmie. Ulica stworzyła już lapidarne choć makabryczne powiedzenie „gdzie była kamienica jest plac „gdzie był plac tam jest cmentarz“. Zadaję sobie pytanie może tu nie rzeczywiście miasto, a tylko dekoracja do filmu, ilustrującego grozę wojny.

Jednak życie wśród tych ruin już znowu zdążyło się zakorzenić, zorganizować i przystosować do nowych warunków bytu. Wystawy sklepów kolonialnych, bławatnych pełne są towarów po cenach nawet niezbyt wygórowanych. Fuchs Wedel z okien wystawowych oferują góry słodyczy cukiernie zapraszają na przedwojenne ciastka, a dancingi obiecują zapomnienie o rzeczywistości.

Kiedy mrok zakryje zniszczenie, kiedy zabłysną lampy i resztki neonów można mieć złudzenie że to dawna Warszawa uwodzi nas swoim czarem. Ludzie, którzy przetrwali oblężenie i chodzili po zwałach gruzów obok niepogrzebanych trupów mówią, że Warszawa dzisiejsza jest elegancka, ale dla tych którzy mają w oczach Warszawę przedwojenną ta „nowa“ na zawsze pozostanie w pamięci.

Przybył do Wilna z Helsinek

delegat Amerykańskiego Czerwonego Krzyża

Wywiad specjalny z p. Taylorem

Przez dwa dni bawił w Wilnie jako delegat Amerykańskiego Czerwonego Krzyża p. Wayne C. Taylor, doniedawna jeszcze podsekretarz stanu w ministerstwie finansów.

Udzielił specjalnej audiencji współpracownikowi „Kurjera Wileńskiego“, który odbył z p. Taylorem dłuższą rozmowę.

— *Pan, zapewne, wprost z Genewy?* — zapytujemy.

— Owszem, byłem w Genewie ostatnio przez jakiś czas, jako specjalny delegat nadesłany ze Stanów Zjednoczonych przez Amerykański Czerwony Krzyż dla stwierdzenia, jaka pomoc jest najpilniej potrzebna. Nie przybywam jednak teraz wprost z Genewy, lecz via Finlandia, skąd właśnie powracam, bo podróż tam była najpilniejsza.

— *Długo pan tam był?*

— Przez dwanaście dni.

— *Widział pan zapewnie wiele ciekawego? Czy nie zechciałby się pan podzielić wrażeniami?*

— O, wiele byłoby do opowiadania. Ale to nie moja rzecz. Zadaniem moim było jedynie dostarczenie Finom pomocy w dziedzinie zaopatrzenia ich w medykamenty, opatrunki, narzędzia, słowem, we wszystko niezbędne dla ratowania rannych i ulżenia ich cierpieniom. Czyniłem to z polecenia Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który został zasilony przez społeczeństwo amerykańskie bardzo poważnymi funduszami na ten właśnie cel.

— *Ale ślady bombardowania pan widział?*

— Owszem, zarówno w Abo, jak w Helsinkach, gdzie jednak w gruzach leży tylko jedna dzielnica. Strat w ludziach tak bardzo wiele nie było, ponieważ starców, kobiety i dzieci w dużej mierze ewakuowano. Życie biegnie tam poza tem normalnym trybem. Ponieważ zachód słońca następuje obecnie bardzo wcześnie, a zaciemnienie jest nader dokładne, Helsinki od wczesnego popołudnia toną w ciemnościach.

— *Czy w pańskiej obecności bywały również naloty?*

— Bodaj żaden dzień nie minął bez nalotu i kilku alarmów, podczas których cały ruch w mieście zamiera.

— *Jak panu przeszła droga?*

— Bez przeszkód. Niestety, nie mogę się tu dłużej zatrzymać.

— *A cel pańskiego przybycia?*

— Pragnę w imieniu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża zbadać potrzeby uchodźców wojennych.

— *Czy Amerykański Czerwony Krzyż uczestniczy też w okazywaniu pomocy uchodźcom?*

— Właściwie nie to jest naszym celem. Od niesienia pomocy uchodźcom są instytucje specjalne. Naszą rzeczą jest tylko badanie sytuacji sanitarnej uchodźców i ewentualne zaopatrywanie ich w pomoc lekarską i medykamenty, w ogóle zapobieganie chorobom wśród nich.

— *Myślę, że doskonałym środkiem przeciwchorobowym byłoby nadesłanie uchodźcom ciepłej odieży. Gdy nie będą marznąć, nie będą chorowali...*

— Bardzo słusznie. To też właśnie jest już w drodze transport okrętowy, kierowany przez nasz Czerwony Krzyż do Wilna.

— *Co zawiera?*

— Ciepłą odzież, bieliznę i koce,

— *Dużo tego będzie?*

— Preliminowaliśmy narazie na ten cel około 26.000 dolarów. Gdy się okaże w wyniku moich badań, że potrzeba więcej, nadeślemy znaczniejszą ilość.

— *Czy transport ten szybko nadejdzie? Bo czas nagli...*

— Podobno już dopływa do Bergen. Więc jest już bliżej, niż dalej...

Mr. Taylor zwiedził kilka internatów i punktów odżywczych dla uchodźców. M. in. zwiedził internat dla dziennikarzy, literatów i plastyków—uchodźców przy ul. Zygmuntowskiej 4 m. 5, oprowadzony przez członków wydziału wykonawczego internatu. Towarzyszyli p. Taylorowi przy tej wizycie: przedstawiciel Amerykańskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom Polskim (kierowanego przez pp. Pate i Hoovera) mr. Gilbert Redfern, z ramienia Litewskiego Czerwonego Krzyża dr. Ignacy Szeinius, z ramienią Komitetu Pomocy Uchodźcom prez. Zagórski, prof. Pelczar i dr. Pański, a także przedstawiciele żydowskich instytucyj, opiekujących się uchodźcami.

Mr. Taylor twierdził, że internat jest wzorowo urządzony.

H. L.

Cudzoziemcy w Anglji

Według danych policji brytyjskiej na terenie Anglji znajduje się obecnie następujaca ilość cudzoziemców: Polaków — 4245, Polek — 4.531, Niemców — 27.222, Niemek — 35.022, Austrjaków — 4.197, Austrjaczek — 7.792, Czechów — 3.982, Czeszek — 3.948.

Angielski minister Spraw Wewnętrznych oświadczył, że na 35.000 spraw rozpatrywanych przez urząd powołany do ochrony przed niepożądanymi cudzoziemcami jedynie w 348 wypadkach zarządzone było internowanie,

Z OSTATNIEJ CHWILI

Anglia powołuje pod broń 2.000.000 mężczyzn

LONDYN (Elta). Król angielski podpisał dekret, na podstawie którego organy wojskowe w Anglii stopniowo mogą powoływać pod broń wszystkich obywateli brytyjskich, którzy w dniu 1 stycznia r. b. ukończyli 19 lat, a nie przekroczyli 28 roku życia. Te nowe roczniki wyniosą około 2.000.000 mężczyzn. Król angielski potwierdził ten dekret podczas tajnej rady królewskiej, która odbyła się po powrocie króla z Sandringham, gdzie Jerzy VI spędził wraz z rodziną święta Bożego Narodzenia.

LONDYN. (Elta). „Press Association“ komunikuje, iż jeżeli w początku roku 1940 zostaną wcieleni do wojska mężczyźni w wieku lat 23 i 28, armia brytyjska osiągnie najmniej 2.500.000 mężczyzn. W liczbę tę nie wchodzą siły zbrojne dominii indyjskich ani też kolonii.

LONDYN (Elta). „Sunday Ekspress“ donosi, że według ostatniego powołania do wojska stawią się mężczyzni w wieku lat 27—28. Ogłoszeniem króla powołanych będzie 5 lub sześć grup. Będzie to największe powołanie do wojska od początku wojny.

Flota amerykańska zabezpieczy Kanał Panamski i swe porty na Atlantyku

NOWY JORK (Elta). „Associated Press“ donosi z Waszyngtonu, że flota Stanów Zjednoczonych ma zabezpieczyć Kanał Panamski i swoje porty na Atlantyku i Oceanie Spokojnym w razie gdyby groziło Ameryce niebezpieczeństwo wojny z polami minowymi.

Niemcy wznawiają z Finlandią stosunki handlowe?

SZTOKHOLM (Elta). Według wiadomości Reutera ze źródeł fińskich Rzesza zdecydowała wznowić stosunki handlowe z Finlandią, które były zerwane na początku wojny fińsko-sowieckiej.

„Petrol-Blok“ w rękach niemieckich

Grupa finansistów niemieckich zawarła umowę z rumuńskiem tow. akc. przetworów naftowych „Petrol Bloc“. Niemcy zakupiły cały majątek i inwentarz tego towarzystwa za sumę 240 milionów lei. Umowę ze strony rumuńskiej podpisał prezes kompanii „Petrol Bloc“ Argetojanu, były premier rządu.

Towarzystwo „Petrol Bloc“ z kapitałem 600 milionów lei zajmowało się wydobywaniem i rafinerią nafty. Roczna produkcja tej firmy wynosiła 17 tysięcy tonn. Obecnie produkcja zostanie zwiększona a instalacje rozszerzone.

Grupa finansowa niemiecka prowadzi również pertraktacje i z innymi rumuńskimi towarzystwami naftowymi. (w)

PŁYWAJĄCE TWIERDZE

Pancerniki panują na morzach

Francja buduje 35 nowych pancerników. Mówił o tym Daladier na senacie francuskim. Jeżeli komunikat agencji prasowej, która przyniosła nam tę wiadomość, wiernie oddał sława Daladier, to jesteśmy świadkami największego w historii morskiego wysiłku zbrojeniowego.

Pancerniki należą do najsilniejszych okrętów wojennych. Są to pływające twierdze niezwykle kosztowne, których się używa do rozstrzygających bitw. Pancerniki i krążowniki bojowe tworzą jądro każdej floty. Do wojny handlowej zaś używane są jednostki mniejsze, mianowicie — krążowniki pancerne i lekkie, współdziałające zwykle z kontr-torpedowcami.

Twórcami pancernika

byli Francuzi. Pierwszy tego typu okręt powstał w roku 1858. Przez pokrycie drewnianych boków korwety „Gloire" żelaznymi pancerzami uzyskano okręt mniej więcej zabezpieczony przed pociskami armatnimi. Rozwój pancernika poszedł następnie w kierunku udoskonalenia hartu pancerza i mocy dział. Od roku 1880 zaczyna się ustawiać armaty nie w kazamatach po bokach okrętu, lecz w basztach opancerzonych, poruszanych spoczątku hydraulicznie następnie zaś przy pomocy elektryczności. Wynalezienie (również przez Francuza) torpedy i pojawienie się jej w bitwach morskich jako bardzo niebezpiecznej broni zmusza konstruktorów do wyposażenia pancernika w lekką szybkostrzelną artylerię do obrony przed torpedowcami oraz w dalekonośne działa i maszyny napędowe dużej siły, umożliwiające szybkie manewrowanie i unikanie torped. Pancernik posiadający te zalety budują pierwsi Anglicy. Był to

słynny Dreadnought

(w roku 1906), którą to nazwą zaczęto określać okręty tego typu.

Rozpoczyna się wyścig mocy pancernika pod każdym względem. Szybkość wkrótce przekracza 25 węzłów, wyporność 30 tysięcy ton, moc maszyn 75 tysięcy koni mechanicznych, zasięg dochodzi do 20 tysięcy mil bez odnawiania zapasów. W stalowych basztach ustawia się spoczątku po 2 potym po 3 działa ciężkiego kalibru. Kaliber dział stale wzrasta, równie powiększa się w tempie zawrotnym donośność pocisków. To wszystko wymaga coraz bardziej precyzyjnych przyrządów celowniczych i obserwacyjnych oraz zabezpieczenia w wieżach stalowych osób, kierujących ogniem. Jednocześnie powstaje konieczność zwiększenia grubości pancerza oraz utworzenia w obronie przed torpedami w kadłubie systemu grodzi (komór) hermetycznie zamkniętych i do budowy węglowników, osłabiających siłę niszczycielską wybuchu torpedy.

Pancernik w wojnie światowe zdał egzamin

na celująco.

Szczególnie odznaczyły się jego zalety jako okrętu decydującego o ostatecznym wyniku zmagań w bitwie jutlandzkiej. Traktat waszyngtoński z roku 1922 wstrzymał na pewien czas rozwój pancernika, ograniczając jego wyporność do 35 tys. tonn i uzbrojenie do 10 dział 40,6 cmt. Nie na długo jednak.

Nowoczesne pancerniki posiadają pokłady, zabezpieczone przed atakami z powietrza. Przed torpedami bronią ich specjalne występy przeciwtorpedowe. Donośność dział ciężkiego kalibru ponad 45 cm. wynosi przeszło 40 kilometrów, co daje im kolosalną przewagę nad okrętami innych typów. Pancernik w zasadzie

jest nieosiągalny

dla otwartych ataków torpedowców, łodzi podwodnych itp. okrętów dysponujących artylerią mniejszego kalibru i wyrzutniami torpedowymi. Torpeda bowiem przebiega zaledwie 10 kilometrów, po czym tonie. Pancernik boi się jedynie, jak zresztą każdy okręt, w porę nie spostrzeżonych ataków szczególnie łodzi podwodnych. Pancerniki przekroczyły obecnie wyporność 45 tysięcy ton. Szybkostrzelna artyleria średnia ustaliła się na 15 cm.

Na początku roku 1939 Wielka Brytania posiadała 15 pancerników o łącznej wyporności 475 tysięcy ton, Stany Zjednoczone miały również 15 pancerników o wyporności 464 ton, Japonia — 10 pancerników o 292 tys. ton, Francja ponad 10 (plus kilka w budowie) o przeszło 200 tys. ton, Włochy miały 4 pancerniki (w budowie jeszcze 2) o 92 tys. ton, Rosja — 4 o 94 tys, ton wreszcie Niemcy — 6 (plus w budowie 2) — 70 tys. ton.

(wł.)

Produkcja broni w Anglii

Angielski minister amunicji oświadczył, że obecnie fabryki angielskie systematycznie pracują nad dostawami amunicyjnymi. Wartość tych zamówień w ciągu jednego tylko tygodnia przekroczyła 9 milionów funtów szterlingów. O tempie prac świadczy fakt, iż Anglia w chwili obecnej produkuje osiem razy więcej armat, niż w analogicznym okresie wojny światowej. W ostatnich dniach powstało 20 nowych zakładów amunicyjnych. W najbliższym czasie do Londynu udaje się francuski minister amunicji żeby skoordynować ze swoim angielskim kolegą pracę w ich resortach. (w)

„Norwegia może znaleźć się w takiej sytuacji, w jakiej nigdy przed tym nie była"

OSLO. (Elta). Następca tronu Olaf w dniu 1 stycznia wygłosił przemówienie radiowe transmitowane przez stacje Norwegii i Stanów Zjednoczonych. W przemówieniu tym oświadczył on, że być może Norwegia znajdzie się w tak poważnej sytuacji, w jakiej nigdy przed tym nie była. Wyraził on nadzieję, że naród norweski gdy zajdzie tego potrzeba złoży wszystko w ofierze dla obrony niepodległości i wolności swojej.

Ambasador włoski w Moskwie wezwany do Rzymu

RZYM (Elta). Według Havasa, rząd włoski zaprosił swego ambasadora w Moskwie do Włoch. Ambasador wezwany został w związku z wezwaniem ambasadora sowieckiego w Rzymie do Moskwy po manifestacjach włoskich w Rzymie na rzecz Finlandii.

Sprawa powrotu rodzin mieszkańców Wilna

„L. Žinios": Sporo mieszkańców m. Wilna złożyło podania do różnych urzędów z prośbą o zezwolenie na przyjazd rodzin, które pozostały w Warszawie, Łodzi czy na terenach zajętych przez Sowiety.

Podania takie uwzględniane są jedynie w tych wypadkach, gdy petenci są rzeczywistymi obywatelami Litwy lub przynajmniej mają wyraźne prawa do obywatelstwa litewskiego. (N)

Pana, który napisał do mnie jako wydawcy „Kurjera Wileńskiego" list w końcu grudnia i nie był łaskaw podpisać się, proszę, o ile jest człowiekiem honoru, o odwiedzenie mnie dla omówienia poruszonych spraw w mym prywatnym mieszkaniu po uprzednim telefonicznym (tel. 14-22) porozumieniu się w godzinach rannych.

Witold Staniewicz.

Wilno, 2 stycznia 1940 r.

Szpital i klinika na Letniej w Wilnie

Dotychczasowy państwowy szpital psychiatryczny w Wilnie, oraz klinika neurologiczna, mieszcząca się przy ul. Letniej 10, uległy obecnie reorganizacji. Mianowicie klinika neurologiczna U. S. B., oraz instytut badania mózgu uległy likwidacji. Część chorych z tej kliniki została przeniesiona na odpowiednie oddziały do szpitali miejskich, część zaś powróciła na życzenia rodzin do domów.

Szpital zaś psychiatryczny, przeznaczony przedewszystkiem dla umysłowo chorych, groźnych dla otoczenia, przeszedł wraz z innymi klinikami U.S.B. pod zarząd Litewskiego Czerwonego Krzyża. Dyrektorem tego szpitala został mianowany dr Šmalntės, b. dyrektor szpitala dla umysłowo chorych w Kłajpedzie.

Automatycznie, wobec likwidacji U.S.B., został zwolniony ze szpitala psychiatrycznego na Letniej, dotychczas pracujący przy nim z ramienia U.S B., personel lekarsko-naukowy.

Likwidacja Wydziału Sanitarno - obyczajowego

W Litwie ustawowo jest wzbronione zawodowe trudnienie się prostytucją. W związku z tym Wydział Sanitarno-obyczajowy w Wilnie, którego zadaniem było roztaczanie pieczy nad tą dziedziną życia, przez — z jednej strony zwalczania zbytniego rozszerzania się tego nieszczęsnego zawodowstwa, a—z drugiej—legalizowanie jego przez wydawanie t. zw. „czarnych książeczek" oraz stałą kontrolę lekarską swych zarejestrowanych klientek lub podejrzewanych o zawodowstwo—wydział ten staje się obecnie zbytecznym i ulega likwidacji.

Chorzy wenerycznie podlegają w Litwie przymusowemu leczeniu, zaś świadome zainfekowanie jakąkolwiek z chorób wenerycznych innego osobnika, sąd karze kilkuletnim więzieniem. (k)

—o:o—

Sposób udzielania pomocy lekarskiej

Kasa Chorych okręgu wileńskiego komunikuje, że z dniem 1 stycznia 1940 r. wprowadza się następujący porządek udzielania pomocy lekarskiej, ubezpieczonym w Kasie Chorych i ich rodzinom:

Lekarze specjaliści: chorób wewnętrznych, dziecinnych, uszu, gardła, nosa, kobiecych, ocznych, urologii i dentystyki — przyjmują chorych we własnych mieszkaniach. Lekarze chirurdzy, skórni, chorób wenerycznych, chorób nerwowych, rentgenolodzy i specjaliści naturolecznictwa—przyjmują w ambulatorium Kasy Chorych ulica Gedymina, dawniej ul. Mickiewicza Nr. 27).

Chorzy, którzy po dniu 1 stycznia 1940 r. po raz pierwszy udają się do lekarza, muszą najpierw zwrócić się do Kasy Chorych (ul. Gedymina 27), gdzie otrzymają potrzebne kartki i spisy lekarzy, z których będą mogli wybrać lekarza. Chorzy otrzymają też wyjaśnienia jak należy korzystać z pomocy lekarskiej.

9 skazanych na śmierć

Przed kilku dniami, jak już o tym donieśliśmy pokrótce, Sąd Wojenny w Wilnie rozpoznał w jednej z sal więzienia na Łukiszkach w trybie doraźnym proces 16 osób, oskarżonych o dokonanie szeregu napadów bandyckich z bronią w ręku, o zabójstwo, zadanie ciężkich uszkodzeń ciała i kradzieże.

Akt oskarżenia podaje, iż po przyłączeniu Wilna i okręgu do Litwy, w mieście i na prowincji grasowały bandy, rekrutujące się w większości wypadków z przestępców kryminalnych, którzy wskutek działań wojennych znaleźli się na wolności.

Takich band było dużo. Dokonały one stosunkowo wielu napadów rabunkowych. Policja zlikwidowała jedną z nich. Akt oskarżenia wylicza nazwiska 16 oskarżonych i wymienia 10 wypadków grabieży i kradzieży.

M. in. w nocy na 12 listopada w pobliżu Niemenczyna uzbrojeni bandyci wtargnęli do mieszkania. Napastnicy związali domowników i zrabowali tysiąc litów w gotówce oraz inne rzeczy. Parobek Chlewiński, który naraz się wymknął się bandytom i chciał biec po pomoc, został przez nich zastrzelony.

10 listopada ta sama banda przedostała się do mieszkania Symona Risowa, zam. z Rękaciszkach 11. Grożąc zabiciem bandyci steroryzowali domowników, zamknęli ich w piwnicy i zrabowali rozmaite towary.

18 listopada o g. w pół do 6 wieczorem obrabowano właściciela folwarku Antoniego Połukorda pod Montwiliszkami.

W Wilnie bandyci zrabowali u Jewy Slepakowskiej (Subocz 12) rozmaitych rzeczy i pieniądze na sumę 1062 lity. Dokonali również nieudanego napadu rabunkowego na mieszkanie Lei Szapirowej przy ul. Subocz 98. Szapirowa zdążyła jednak w porę zaalarmować sąsiadów i bandyci uciekli.

W wyniku rozprawy, w dniu 29 grudnia Sąd Wojenny ogłosił wyrok, mocą którego zostali skazani:

Józef Sienkiewicz, z gminy kucewickiej, wielokrotnie karany za kradzieże; Franciszek Stankiewicz, ur. w 1903 r., z gminy turgielskiej, trzykrotnie karany przez sądy polskie za kradzieże; Władysław Kolenda, ur. w roku 1909, trzykrotnie karany za kradzieże; Mieczysław Sakowicz, ur. w r. 1914 w Wilnie, raz karany za kradzież; Stanisław Sienkiewicz, ur. w r. 1912 w Koszedarach, dwukrotnie karany za kradzieże i zwolniony z więzienia wskutek wojny; Władysław Zadranowicz, ur. w r. 1911 w Wilnie, [illegible] dzieże; Adolf Paszkiewicz, ur. w r. 1907 we wsi Wilkiszki, gminy turgielskiej, dwukrotnie karany za kradzież; Stanisław Węckiewich, ur. w 1904 r. w Wilnie i Szymon Jezierski, ur. w 1900 r. we wsi Maksymówka, pow. olickiego, karany za kradzież — wszyscy na karę śmierci.

Osk. Stefan Kowalski, ur. w 1908 r. pod Łodzią i Bolesław Pilecki, ur. w 1912 r. w Libawie na dożywotnie ciężkie więzienie.

Osk. Witold Paszkiewicz, ur. w r. 1910, we wsi Bołtupie, gm. oszmiańskiej, karany za dezercję; Włodzimierz Sadowski, ur. w r. 1910 we wsi Krupicze, pow. bielskiego oraz Aleksandra Sienkiewicz - Olszewska - Kuźmiczówna, ur. w r, 1902 w Wilnie, karana za paserstwo, skazani zostali na 3 lata ciężkiego więzienia.

Paweł Nowacki, ur. w r. 1912 w miasteczku Rakowo, pow. mołodeczańskiego oraz Stanisław Rymkiewicz, ur. w r. 1908 w Wilnie, karany 3-letnim więzieniem za zabójstwo, zostali uniewinnieni z powodu braku dowodów winy.

Wszyscy skazani na karę śmierci prosili o ułaskawienie. Mieczysławowi Sakowiczowi zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Dwóch członków bandy Kazimierz Antonowicz oraz Aleksander Piotrowski ukrywają się. Dalsze poszukiwania za nimi trwają. (c)

Ś. † P.

Zofia Węcławowiczówna

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

Po krótkich lecz jakże ciężkich cierpieniach, zgasło przedwcześnie życie, którego powołaniem było nieść ulgę cierpieniu, zwłaszcza cierpieniu chorych. — To powołanie sprawiło, że Zmarła wczesną młodością ukończyła wyższe kursa pielęgniarskie i już w latach 1919 — 1920 pracowała z całym samozaparciem w Czerwonym Krzyżu Amerykańskim, jako Siostra Miłosierdzia, nabawiając się chorób zakaźnych przy pielęgnowaniu rannych.

Istotne zainteresowanie nietylko dolą chorych, ale, następnie i dolą oddanych im pielęgniarek, wysokie pojmowanie obowiązków i zadań Sióstr Miłosierdzia, wielkie uspołecznienie Zmarłej, wyniosły Ją szybko na czoło pielęgniarek i do roli prezeski Związku Pielęgniarek na okręg Wileński. Odtąd z gorliwością całą reprezentuje Związek i kieruje nim z domu swego przy ul. Mickiewicza 7 w Wilnie, domu, w którym przez lat wiele mieścił się Polski Czerwony Krzyż.

Zakres działania tej Siostry Miłosierdzia obejmował każdego cierpiącego wogóle. Z uszczerbkiem dla swego, z natury słabego zdrowia, Zmarła spieszyła z pomocą każdemu cierpiącemu, niestrudzenie, a cicho, nie zdradzając się z tym, nikomu, jaką niesie pomoc, nawet przed swymi najbliższymi.

Kochająca najbliższych, rodzinę swą gorąco i czule, miłością czynną, czujną, współczującą, szczodrą dłonią dosięgała i dalekich braci, ziomków swoich. Opieką swą siostrzaną docierała np. między innymi aż do rodaków naszych z Afrykańskiej Legii Cudzoziemskiej. W związku z tym ukazały się swego czasu Jej ciekawe i ładne artykuły o życiu i potrzebach członków Legii, artykuły, świadczące, że zmarła była też obdarzoną zdolnościami publicystycznymi.

Życie społeczeństwa, kraju, ludu i Narodu, obchodziło ją bardzo żywo.

Tak jak nikt nieszczęśliwy lub potrzebujący nie był Jej obcy, nic, co piękne i szlachetne nie było jej obojętne.

Wszystko to miało i musiało mieć źródło w walorach duchowych, w życiu Jej wewnętrznym. Zaś wyrazem tego zewnętrznym były, w jej wysmukłej pełnej harmonii, rasy i dystynkcji, postaci, oczy to zwierciadło duszy. W oczach Jej gorzał znamienny żar istot predestynowanych . Serce Jej było sercem, które wiele kochało. Z nadmiaru tego serca właśnie, wrażliwości i chęci czynienia zawsze więcej i lepiej milkły niekiedy Jej usta oraz, z nieoczekiwanej u Niej, osoby wysoce towarzyskiej i światowej, nieśmiałości, — co mogło niektórych czasem mylić, dając im wrażenie jakiegoś nagłego chłodu, czy rezerwy lub wyniosłości jakiejś, niezgodnej z dobrocią i pokorą.

Do ostatka, do tego tak niespodziewanego, okrutnego końca, była opiekuńczą i hojnie darzącą. Jeszcze na parę zaledwie dni przed zgonem, kiedy już nieubłagana, straszliwa choroba (tężec), rozwijała się w Nie skrycie, zamiast zas anować się i leczyć się, trudziła się dalej i tak zebrała ogromną ilość ubrania dla najbiedniejszych, dla ofiar eschatologicznej epoki obecnej,

W ciągu 40-godzinnej, koszmarnej, męczeńskiej swej agonii, przy całkowitej przytomności zachowanej do ostatniej chwili, spiekłymi usty wyrzekła: „Umieram z pragnienia — ". W słowach tych jest i głęboki symbol...

Pragnienie może życia Jej całego, pragnienie Jej świetlanej duszy, teraz, po tamtej stronie, ukoiła i zaspokoiła woda życia wiecznego, światłość wiekuista, zaziemna korona synów światłości, braci i sióstr Miłosierdzia.

Niechaj to będzie pociechą nieutulonych w żalu najbliższych, dla których odejściem swym takie „uczyniła pustki", a dla wszystkich, którzy Ją znali, cenili i kochali niechaj przykład Jej zalet i zasług będzie promieniem przewodnim w mrokach rzeczywistości teraźniejszej, gdzie więcej niż kiedykolwiek — „życia koniec" winien obietnicą nadprzyrodzoną szeptać „do początku: nie stargam cię ja, nie, ja uwydatnię..." Boć — „umierać musi, co ma żyć..."

Od wydawnictwa

Do dzisiejszego n-ru załączamy dla prenumeratorów nasze popołudniowe wydanie poświąteczne dnia wczorajszego.

Wilno ponownie organizuje eksport rękawiczek

Jednym z artykułów eksportowanych przez Wilno były rękawiczki, które na rynkach zagranicznych zdobyły zasłużone uznanie. W ub. roku wyeksportowano z Wilna 800.000 rękawiczek. Na skutek wybuchu wojny eksport ustał prawie zupełnie. Obecnie oddział wileński Izby Przemysłu, Handlu i Rzemiosła nawiązał ponownie szereg kontaktów z zagranicznymi importerami. Do Izby wpłynęło już szereg propozycyj na eksport rękawiczek do Szwecji, Norwegii i niektórych kolonij angielskich, m. in. do Indyj. (x

Rejestracja uchodźców.

Komitet Pomocy Uchodźcom w Wilnie niniejszym komunikuje, że poczynając od dnia 8 stycznia 1940 r. rejestracja policyjna uchodźców będzie prowadzona również przez Komitet w lokalu przy ul. Ofiarnej 2, w godz. 15—21.

Rejestracja odbywać się będzie według nazwisk w kolejności alfabetu według niżej podanego planu:

8	stycznia	osoby,	których	nazwiska	zaczynają	się na	A B
9	"	"	"	"	"	" "	B
10	"	"	"	"	"	" "	C
11	"	"	"	"	"	" "	D
12	"	"	"	"	"	" "	E F
13	"	"	"	"	"	" "	G

dalszy plan rejestracji podany będzie w specjalnych ogłoszeniach.

W większych schroniskach i punktach K. P. U. wyżej wymieniona rejestracja odbywać się będzie na miejscu w określonych zgóry dniach.

Rejestrować się zgodnie z powyższym mogą tylko ci z pośród uchodzców, którzy nie korzystają bezpośrednio ze świadczeń Komitetu Pomocy Uchodźcom przy gminie żydowskiej.

* * *

Dziś ostatni dzień rejestracji na wyjazd do Meksyku, fachowców: inżynierów i techników lądowych, mechaników, elektro i radio, chemików technologów, garbarzy galanteryjnych, piwowarów, spawaczy, górników.

Rejestrację należy dokonać przy ul. **Kościuszki 14-B** w godzinach od 10 ej do 14-ej. Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych fachowców posiadających dokumenty z wykształcenia i pracy. Obowiązkowe posiadanie 2 ch fotografii Tel. 30-12

Robotnikom rolnym w Wileńszczeźnie dostarcza się pracę

(Dokończenie ze str. 4)

nadmiar robotników rolnych. Niedawno w rozmaitych częściach Wileńszczyzny bawili przedstawiciele Departamentu Samorządów i zapisywali chcących jechać na roboty rolne do rozmaitych okręgów Litwy. To oznacza, iż władza chce dać pracę bezrobotnym i w taki sposób dąży do znormalizowania obecnego położenia: jednym dostarcza się brakującego robotnika, drugim tym samym daje się pracę i tym poprawia się ich krytyczne materialne położenie. Takie troszczenie się Rządu Litewskiego w znacznej mierze dopomaga do ogólnego dobrobytu kraju, więc wszystkim zainteresowanym tą kwestią pozostaje tylko przyjąć udział w tej akcji, okazując tym samym jak najwięcej dobrej woli i zdrowego rozsądku.

Robotnicy Wileńszczyzny powinni nie odkładając skorzystać z nadarzającej się okazji. Powinni oni wiedzieć, że litewska gospodarcza polityka nie pozwoli im na wyjazd do Łotwy czy Estonii, jak to było dotychczas. Swe siły robocze muszą oni oddać temu krajowi, w którym mieszkają. W tych warunkach robotnicy rolni z kraju Wileńskiego powinni natychmiast wynająć się do tych gospodarstw w Litwie, w których na nich czekają. Tak postępując robotnicy wyjdą z obecnego krytycznego położenia i stworzą sobie normalne warunki pracy i przeżycia. Im większa ilość robotników rolnych z Wileńszczyzny wyjedzie do innych okręgów Litwy, do robót na roli, tem bardziej wzmocni się ogólne ekonomiczne położenie kraju Wileńskiego, ponieważ obecnie będąca nadwyżka robotnika rolnego ujemnie wpływa na dobrobyt wszystkich mieszkańców tej części Litwy. Gospodarze litewscy, którzy czekają rąk roboczych, spotkają pracowników rolnych z wielkiem zadowoleniem i postarają się stworzyć dla nich, w miejscach ich nowego zamieszkania, jaknajdogodniejsze warunki.

Likwidacja urzędu przedstawiciela M-stwa Oświaty w Wilnie

„L. Aidas": Urząd przedstawiciela M-stwa Oswiaty w Wilnie ulega likwidacji. Przedstawiciel M-stwa dr A. Juška z dniem 1 stycznia powrócił do swych bezpośrednich obowiązków dyrektora Teatru Państwowego.

Gmach b. Kuratorium polskiego i znajdujące się w nim mienie zostały powierzone inspektorowi szkolnictwa powszechnego w Wilnie pod nadzór. (N)

Sejm Litewski w Wilnie

Jak donosi kowieńska prasa żydowska, w kwietniu b. r. zostanie przeniesiony do Wilna Sejm Litewski. Jednocześnie wybrani zostaną posłowie do Sejmu z Wilna i okręgu. (c)

Normy płynnego paliwa dla potrzeb komunikacji

Komisarz Regulacji Cen ustanowił, że wolno sprzedać motoryny na użytek jednego auta na tydzień: dla aut rządowych i samorządowych po 30 lt., dla taksówek w Wilnie po 80 lt., dla aut członków korpusu dyplomatycznego po 30 lt., dla ciężarówek używających gazolu—po 100 lt., zaś używających motoryny — 80 lt. na tydzień. Na potrzeby transportu i in. ważne cele normy płynnego paliwa mogą być przez Komisarza Regulacji Cen podwyższone drogą wydawania jednorazowych zezwoleń. Za kartką naftową na kupon styczniowy wolno sprzedać 3 lt. nafty. Litr nafty i gazolu w handlu detalicznym winien być sprzedawany po 60 centów za litr. (N.)

Kontrola hoteli wileńskich

Komisja kontroli hoteli w skład której weszli Komisarz Regulacji Cen w Wilnie p. J. Karka, referent Turystyki dr Fr. Barzdžius i przedstawiciel samorządu m. Wilna p. M. Gaidelis, zwizytowała już część hoteli wileńskich. Niektóre hotele pobierały ceny wyższe niż w dniu 1 września r. ub., zaś inne hotele, drugiej kategorii, pobierały ceny takie, jakie płacono w hotelach pierwszorzędnych.

Obniża się ceny niemal we wszystkich hotelach, przyczym obniżka cen na niektóre pokoje wynosi ponad 50% Wydane również zostanie zarządzenie uproszczenia przedstawianych gościom rachunków w tym sensie, że nie będą dopisywane procenty za różne poszczególne usługi. Przewiduje się, że Komisja Kontroli hoteli ustali ceny dla wszystkich hoteli i domów noclegowych w Wilnie w terminie do 15 stycznia r. b. (N)

Podziękowanie

Grupie młodzieży, która przesłała mi w upominku gwiazdkowy egzemplarz „Ksiąg pielgrzymstwa" wraz z tak miłymi dla mnie słowami sympatii — składam serdeczne podziękowanie, zapewniając Ją, że list ten dodał mi sił i zachęty do dalszej wspólnej pracy.

Witold Staniewicz.

Spisy uchodźcze

Do wiadomości uchodźców, wracających do Z. S. S. R.

Osoby, które otrzymały zezwolenia na wjazd do Z. S. S. R. i z powodu ważnych przyczyn w oznaczonym terminie nie mogły wyjechać, mogą to jeszcze uczynić:

a) Ci, którzy powinni byli wyjechać 31 grudnia 1939 r. i 3, 4 stycznia 1940 r., mogą wyjechać 10 stycznia 1940 r.

b) Ci, którzy powinni byli wyjechać 30 grudnia 1939 r. i 2, 5 oraz 6 stycznia 1940 r., mogą wyjechać 11 stycznia 1940 r.

Godzina i miejsce odjazdu pozostają te same, które są wskazane w zawiadomieniu.

Osoby, które posiadają zezwolenia i zechcą wyechać 10 oraz 11 stycznia b. r. będą musiały 9 stycznia b. r. od godz. 16 do 20 zawiadomić o tem komisję sowiecką przy ul. Magdaleny 2.

10 i 11 stycznia b. r. będą wysłane ostatnie transporty uchodźców.

Niewykorzystane zezwolenia w późniejszym terminie stracą swą ważność.

Przedłużenie terminu rejestracji uchodźców wojennych

Rozporządzenie Komisarza do spraw uchodźców wojennych z 20 XII. 1939 r. przewiduje następujące terminy rejestracji uchodźców: w m. Wilnie do 20 stycznia włącznie, zaś w innych miejscowościach do 4 stycznia włącznie.

Ze względu na to, że minione święta przeszkodziły w rejestracji, Komisarz przedłużył termin rejestracji w całej Litwie, z wyjątkiem m. Wilna i okręgu do 9 stycznia włącznie.

Termin ten nie będzie już przedłużany. (N.)

Wiadomości z kraju

— **Dyrektor „Lietukis" V. Meilus** podpisał z odpowiednimi organami Związku Sowieckiego porozumienie, na podstawie którego „Lietukis" zakupił na bieżący rok w Sowietach 5.400 ton cementu, 2.000 ton żelaza, 160.000 kw. m. szkła, 39.000 ton soli, 15.500 ton nafty, 15.500 gazoliny, 3.100 ton benzyny, za 1,5 miliona litów maszyn rolniczych, za 250.000 litów maszyn do szycia. Jak wiadomo w bieżącym roku „Maistas" wywiezie do Sowietów świń za 12 milionów litów, a „Pienocentras" za 9,3 miliona litów produktów mlecznych.

— **W pierwszych dniach stycznia** odbyło się w Wilnie szereg zjazdów organizacji litewskich, jak Związków Nauczycieli Literatury, Historyków, Zjazd Organizacji „Tėviškė", oraz Zjazd Organizacji Ogródków Dziecięcych.

— **W bieżącym miesiącu** przybędą do Wilna z występami artyści teatru państwowego. Artyści opery wystawią „Carmen" i „Fausta", a Teatr dramatyczny — „Przeciwko fali" i „Nowi Ludzie".

— **Stacja radiowa Moskwy** we czwartek transmitowała koncert pieśni ludowych w wykonaniu solistów naszej Opery państwowej, A. Kučingis i solistki A. Staškevičiute. Radio kowieńskie podało ten koncert dla swoich słuchaczy.

— **Czerwony Krzyż ma otrzymać z Włoch** 500 kg środków leczniczych. Transport ten jest przesłany staraniem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża jako podarunek dla Litewskiego Czerwonego Krzyża. Wartość przesyłki wynosi około 3.000 litów.

— **Po stracie 3 statków** w końcu ub. roku: „Panevėžys", „Kaunas" i „Nida" pod banderą litewską pływa obecnie 5 statków handlowych: „Marijampolė", „Šiauliai", „Utena", „Kretinga" i „Venta". Jak donoszą, wszystkie statki znajdują się na Morzu Bałtyckiem, gdyż po wprowadzeniu kontroli handlu państw neutralnych przez państwa wojujące, statki nasze przy próbie wypłynięcia na inne morza, napotykają szereg trudności.

— W dniu 3 stycznia na odcinku Kowno — Wirbale została puszczona w ruch lokomotywa szybkobieżna. 6 takich lokomotyw wykonała czeska Skoda. Są one obecnie próbowane. Pociąg z tą lokomotywą osiągnął szybkość 130 km. na godzinę.

— **W dniu 3 stycznia** w całym kraju było duże opady śnieżne. W nocy na 3 stycznia rozpoczęły się również na całym terytorium Litwy duże zawieje. Po kilku godzinach wszystkie drogi zaniesione zostały olbrzymim pokładem śniegu, a autobusy i taksówki nie mogły swobodnie jechać. Dla wydobycia ze śniegu szeregu pojazdów na wielu odcinkach dróg musiano wezwać dozorców drogowych i robotników. W następnym dniu drogi zostały oczyszczone i komunikacja odbywała się bez przeszkód. Temperatura w Litwie w ostatnich dniach wynosi od 1 do 8 stopni mrozu. Największe pokłady śniegu są w powiecie Telsze przeszło pół m., a w innych miejscowościach od 4 do 20 cm.

Przeciw histerii.

O wpływie przeżyć wojennych na ustrój nerwowy pisało już wiele osób. Ostatnio i w prasie wileńskiej ten temat był poruszany. Pomimo, że Wilno stosunkowo najmniej ucierpiało wskutek wojny objawy rozstroju nerwowego występują w sposób namacalny nie tylko w tym, co się robi i mówi, ale i w tym, co się pisze i co gorsza publikuje.

Czytelnicy dostatecznie krytyczni z łatwością mogą rozpoznać zwłaszcza cięższe wypadki histerii publicystycznej Cechuje ją nadmierna czułostkowość, przerzucanie się z krańcowości w krańcowość i zaprzeczanie samemu sobie.

Rozhisteryzowani publicyści nietylko zmieniają przekonania, ale są skłonni do najostrzejszej krytyki tego, czemu jeszcze wczoraj cześć oddawali. Rzecz ciekawa, że histerii w publicystyce łatwiej ulegają mężczyźni od kobiet. Jednak forma, której używają nabiera wówczas ujemnych cech kobiecej uczuciowości, zdradzających zniewieściałość.

P. Józef Mackiewicz oddawna już posługiwał się w publicystyce stylem Mniszkówny. Od czasu zaś, jak go wypadki zmusiły do przespacerowania się w słotną pogodę jesienną z Wilna do Kowna, (jeden dzień forsownego marszu z ostatniej wojny), ani na chwilę nie może wypaść z załośliwego tonu płaczki, wynajętej na pogrzeb bogatego sąsiada.

P. Józef Mackiewicz jest dzieckiem szczęścia w porównaniu z tymi, którzy postawili wszystko na kartę i wszystko stracili, którzy przeszli piekło walki, hańbę niewoli i nędzę tułaczki. Takich nie brak i wśród jego kolegów. Mimo to ne wy trzymają na wodzy.

A p. J. M.! Dawniej był współpracownikiem pisma swego brata Stanisława, służącego reżymowi pomajowemu w Polsce wówczas, kiedy zakładano jego fundamenty. Potem był współpracownikiem tego pisma, gdy stało się ono supernarodowe i antyrządowe. Dziś już jako „krajowiec" — wykorzystuje każdą okazję, aby walić w pamięć niedawnej przeszłości polskiej, choć tragicznej, ale dla wielu Polaków drogiej. W ten sposób usiłuje zrzucić z siebie cząstkę odpowiedzialności, którą wszyscy w mniejszym lub większym stopniu ponosimy i od której nie powinniśmy uchylać się.

P. J. M. cytuje słowa premiera Sikorskiego i czerpie z nich natchnienie do ataku w naszą stronę. Odpowiem krótko:

„Kurjer Wileński" w swym stosunku do niedawnej, a tak tragicznej przeszłości również opiera się na słowach gen. Sikorskiego, który powiedział, że **sąd nad tymi jednostkami ze społeczeństwa polskiego, które zawiniły należy pozostawić właściwym organom i historii.**

W stosunku do tego zalecenia **jedynie słusznego.** w dzisiejszym stanie rzeczy, jesteśmy konsekwentni.

P. Lemiesz.

P. S. Wytykanie nam błędów naszych byłych współpracowników (K. Hałaburda), a obecnych współpracowników „Gazety Codziennej" jest również chwytem polemicznym nie przynoszącym zaszczytu niefortunnemu i samozwańczemu kontynuatorowi tradycji Cata-Mackiewicza. P. L.

„Ak" nowa placówka handlowa

Wypadki ostatnich miesięcy zmusiły wielu do szukania wyjścia z ciężkiej sytuacji materialnej w nowych dla nich dziedzinach życia. Mniejwięcej przed miesiącem obserwowaliśmy prawdziwy run na wolne lokale handlowe w Wilnie. To wielu z inteligencji pracującej dotychczas w urzędach, lokowało posiadaną gotówkę w „interes", aby stworzyć stałą podstawę egzystencji.

Jedna z firm handlowych, prowadzona przez grupę ludzi z wyższym wykształceniem z różnych dziedzin (historia, prawo itp.) oraz b. studentów, jest firma „Ak" na ul. Mickiewicza 4. Firma ta, handlująca artykułami spożywczymi, zaczęła egzystować od niedawna. Należy życzyć jej powodzenia. (wł.)

KRONIKA

Styczeń 9 Wtorek

Dziś: Marcjanny.
Jutro: Agatona.

Wschód sł. — g. 7 m. 44
Zachód sł. — g. 3 m. 05

— Prawo handlu trunkami wyskokowymi. Nie udziela się zezwoleń na handel trunkami wyskokowymi osobom, karanym za przestępstwa kryminalne (kradzież, oszustwo, przywłaszczenie i t. p.) lub wykroczenia przeciw moralności. (N.)

— Architekci i inżynierowie budowlani. Polska Sekcja Pomocy przy Litewskim Czerwonym Krzyżu rejestruje architektów i inżynierów budowlanych, zamieszkałych stale (nie uchodźców) w Wilnie i nieposiadających obywatelstwa litewskiego. Architekci i inżynierowie budowlani pozbawieni pracy, a potrzebujący pomocy winni zgłaszać się do rejestracji pod adresem: plac Orzeszkowej 11-b m. 1-a lokal „SPAW", godz. 6—7 wiecz. (prócz świąt).

— Przejęcie Państwowego Instytutu Higjeny. Lekarz powiatowy w Wilnie dr. J. Jusionis, który pozatym pełni obowiązki lekarza powiatu olkienickiego, przejął szpital zakaźny do dyspozycji pow. wileńskiego. Po zatym dr. Jusionis przejął Państwowy Instytut Higieny w Wilnie. (N).

— Przejęcie sądu w Landwarowie. Zlikwidowany został Sąd Grodzki w Landwarowie. Agendy jego przejął Sąd Grodzki w Wilnie.

— Budżet uniwersytetu wileńskiego. Obecnie układany jest budżet uniwersytetu wileńskiego. W tych dniach zostanie on przesłany do Min. Oświaty do zatwierdzenia. (N).

— Nominacje w uniwersytecie wileńskim. Z dniem 1 stycznia szefem kancelarii Uniwersytetu wileńskiego mianowany został J. Rakauskas, naczelnym buchalterem S. Aksamitauskas, zaś intendentem — D. Gryncewičius. (N).

— Zarząd Powiatu Wileńskiego przenosi się w dniu 9—10 stycznia z zajmowanego dotychczas lokalu przy ul. Wileńskiej 12 do Gmachu Rządowego (św. Magdaleny 2).

— Wywłaszczenie lasu w Puszkarni. 8 stycznia, na mocy ustaw państwowych, wywłaszczony został las maj. Puszkarnia. Las ten stanowić będzie naturalny park m. Wilna. Las znajduje się przy szosie Wilno — N. Wilejka. Przechodzi on pod bezpośredni zarząd nadleśnictwa Nowowilejskiego. (N).

— Archiwum Sądu Okręgowego. W Sądzie Okręgowym znaleziono ok. 30 tys. spraw, w tym ok. 10 tys spraw nierozstrzygniętych i nie związanych z odzyskanym obszarem wileńskim. (N).

— Sprawa wody dla miasta. Zaczęto już wiercić nowe studnie przy wodociągach wileńskich, w poszukiwaniu wody. Przewidziane jest zaopatrzenie w wodę wszystkich domów w Wilnie. (N).

— Fałszywe banknoty 20 litowe. Ostatnio w Wilnie zjawiły się w obiegu fałszywe banknoty 20-litowe. W związku z tym kilka osób zatrzymano. (x).

— 5479 rzemieślników. Podług zebranych danych, na terenie Wilna znajduje się obecnie 5479 rzemieślników. Rzemieślnicy wileńscy z największym zainteresowaniem oczekują na wejście w życie nowej ustawy rzemieślniczej, której projekt znajduje się już obecnie w Sejmie. (x).

— Do wiadomości osób, pragnących sprzedawać naftę. Osoby pragnące sprzedawać naftę i gazolinę w swych sklepach w Wilnie i okręgu podobnie jak w innych miejscowościach Litwy winny posiadać zezwolenie Komisarza Regulacji Cen na porozumienie się z „Lietukisem" w sprawie dostarczania i zaopatrywania w te produkty naftowe. Sprzedawcy produktów naftowych winni umieć prowadzić ustanowioną rachunkowość. Podania o zezwolenie na handel naftą podlegają opłacie stemplowej w wysokości 5 lt. (N).

— Protokóły za nieoznaczanie cen. Wiele przedsiębiorstw handlowych w Wilnie nie oznacza jeszcze cen na towarach. Funkcjonarjusze Urzędu Regulacji Cen zaczęli sprawdzać takie przedsiębiorstwa. Zarówno za nieoznaczanie cen, jak i za oznaczanie nadmiernie wysokich cen na różne towary spisuje się już protokóły nakłada się kary. Część kupców w Wilnie została już ukarana wysokimi grzywnami.

Wszyscy ci, co zauważą w handlu spekulację, nieuzasadnione podwyższanie cen czy podwyższanie komornego za lokal mogą złożyć na piśmie skargę do Komisarza Regulacji Cen. Społeczeństwo mogłoby się szczególnie przyczynić do wytępienia handlarzy, którzy w potajemnych schowkach mają różne towary i przez swych agentów na ulicach proponują po podwójnej czy potrójnej cenie „takie towary" których rzekomo w ich sklepach nie ma lub których całkiem „zabrakuie". (N).

— Obowiązek banderolowania. Od dnia wczorajszego obowiązuje w Wilnie banderolowanie. Banderolowaniu podlegają wszelkie zapasy tytoniu, wódki, wina, herbaty oraz innych towarów akcyzowych. Zainteresowani powinni się zwracać do urzędu akcyzowego.

— Wileńskie drzewo do Niemiec. W kołach kupieckich opowiadają, że Niemcy zamówili w okręgu wileńskim 1.000 festmetrów drzewa budulcowego.

— Środki przeciwko wściekliźnie. W m. Wilnie oraz w granicach gmin turgielskiej, mejszagolskiej i rudomińskiej ujawniły się wypadki wścieklizny. W związku z tym odnośne władze nakazały, by w granicach m. Wilna i powiatu psy w ciągu dni nocy były trzymane na uwięzi lub w zamknięciu. Pozatym zakazuje się wywozić z granic m. Wilna i powiatu psy bez zezwolenia lekarza weterynarii. (N.)

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance

— 9 stycznia o godz. 19-ej „PASTORAŁKA" w wykonaniu całego zespołu teatru.

— 10 stycznia o godz. 19-ej „DOBRA WRÓŻKA" — komedia Molnara, z udziałem Jana Kurnakowicza.

Teatr muzyczny „Lutnia"

— Dziś o godz. 6.30 — ciesząca się wielkiem powodzeniem świetna rewja świąteczna w 17 obrazach „SZUKAMY AMATORÓW" w wykonaniu całego zespołu artystycznego, chóru i baletu pod reżyserią W. Julicza i K. Wyrwicz Wichrowskiego,

Atrakcją programu jest niezrównana kreacja L. Sempolińskiego „WODZIREJ".

Teatr Rewia „Światowid"

Dziś, wtorek 8 bm. o godz. 5-ej i 7-ej w. powtórzenie „WAŃKI WSTANKI" z M. Lejmówną i Chórem Artemienki, reż. A. Jaksztas,

Z prasy żydowskiej

— Waldemaras zaproszony na stanowisko profesora Uniwersytetu. Kilka dni temu odbyło się posiedzenie Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Kowieńskiego. Na posiedzeniu tym rozważano sprawę wyboru lektora katedry języka łacińskiego i literatury na miejsce prof. Bendera, który w roku 1938 popełnił samobójstwo. Jedenastoma głosami przeciwko dwum został wybrany prof. Waldemaras, dwaj profesorzy wstrzymali się od głosowania. Kierownictwo uniwersytetu zawiadomiło o powyższym min. Oświaty.

— Komisarz Rządowy nad majątkiem Banku Bunimowicza. Prasa żydowska komunikuje, że w najbliższych dniach zostanie powołana komisja rzeczoznawców, która zbada działalność syndyków w banku Bunimowicza. Jeszcze w tym miesiącu zostanie powołany specjalny komisarz rządowy nad całym majątkiem. Komisja poweźmie odpowiednie środki dla uregulowania stosunków i wypłacenia wierzycielom sum należnych w miarę możności.

— Nowy radca prawny magistratu. Na stanowisko radcy prawnego magistratu wileńskiego został powołany adwokat Milkonowicki. Dotychczasowy radca prawny adw. Kapłan został zwolniony ze swego stanowiska.

— Memorjał właścicieli nieruchomości do Rządu. Komisarz regulacji cen p. Karka przyjął delegację właścicieli nieruchomości, która przekazała mu memorjał dotyczący zmiany projektu ustawy o komornym.

Memorjał wskazuje, że właściciele nieruchomości dotknięci zostali skutkami wojny, że wielu lokatorów wyzyskuje ustawę na swoją korzyść, wynajmuje mieszkania sublokatorom, lokatorzy płacą 40% komornego, a ściągają od sublokatorów więcej niż 100%.

Jak się dowiadujemy władze mają się zająć również sprawą obrony interesów sublokatorów.

Szkoły w mrozy

W związku z chłodami, stała się aktualna sprawa uczęszczania uczniów do szkoły.

Podaje się do wiadomości, że w-g postanowień litewskich władz oświatowych, uczniowie szkół powszechnych mogą nie iść do szkoły przy 20° zimna, zaś uczniowie gimnazjów — przy 25°. (N)

Samobójstwo ziemianina-uchodźcy

Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Š-to Michalskiej 10, powiesił się 50-letni ziemianin-uchodźca z Suwalszczyzny Jan Malinowski.

Powodem samobójstwa była depresja moralna i ciężki stan materialny. (c)

Śmierć przy przekraczaniu granicy

Onegdaj w pobliżu granicy litewsko-sowieckiej, w rejonie Ejszyszek znaleziono zwłoki zastrzelonego mężczyzny. Jak się okazało, był to mieszkaniec m. Wilna Józef Bek, współwłaściciel sklepu naczyń przy ul. Niemieckiej 19.

Bek miał ranę postrzałową w okolicy klatki piersiowej. Jak przypuszczają, został on zastrzelony w chwili nielegalnego przekraczania granicy z Z. S. S. R. do Litwy.

Zwłoki zabitego, który osierocił żonę i dwoje dzieci dostarczono wczoraj do Wilna. (c)

Lekarze

Doktor medycyny Gustaw Markiewicz
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Ul. Gedymina 5 m. 9, tel. 6-53 od godz. 9 do 1 i od 4 do 8.

Dr. Zygmunt Kudrewicz
Specjalista: weneryczne, syfilis, skórne i płciowe
Wilno, Zamkowa 15 m, 2
Przyjmuje od 8 do 1 i od 3 do 8

Dr. Janina Jurczenkowa
chor. skórne, weneryczne i kobiece
od 5—7 wiecz. Tel. 18-66. Jagiellońska 16

Dr. med. Antoni Borowski
Choroby wewnętrzne
Specjalność: choroby płuc i serca
Zakretowa 13—1
Przyjmuje od godz. 3 do 5.30

Dr. Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe — ul. Wielka 21, tel. 9-21.
Przyjmuje od godz. 9—1 pp. i 3—7 w.

Dr, G. Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje chorych 10—12 i 6—7
Wilno, Wileńska 7, tel. 10-67

Dr. W. Wołodźko
Choroby skórne i weneryczne
wznowił przyjęcia
Zawalna 22

Dr. Z. Henrykowski
spec. chor. wenerycznych i skórnych
Leczenie niemocy płciowej. Mickiewicza 12 (wejście z ul. Tatarskiej).
Przyjmuje 9—12 i 4—7.30.

Dr. Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych,
przyjmuje od godz. 12—2 i 4—7,
Wileńska 28 m. 3, tel. 2-77

Docent dr. G. Bychowski
Spec. chorób nerwowych przeprowadził się na ul. Mała Pohulanka 11 m. 1, telefon 54-22. Przyjmuje od 10—11 i 4—6

Akuszerki

AKUSZERKA Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 w.
ul. Jasińskiego 1-a m 3
róg 3-go Maja obok Sądu

Akuszerka Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny,
Ceny przystępne.
ul. Zamkowa 26 m. 6.

Sprzedaż i Kupno

Okazja! Fachowy taksator oszacuje każdą rzecz i biżuterię, dywany, obrazy meble i rozmaite rzeczy, ul. Trocka Nr. 5. Sklep okazyjnych rzeczy. Kupno i sprzedaż i komis. Taksator Piotr Jelec.

Sosna sucha wagonowo i w detalu. Jagiellońska 11, tel. 12.74.

Sprzedasz — nie stracisz, kupisz — nie przepłacisz w sklepie okazji Zarzecze 11.

Do sprzedania kilimy, dywany perskie i meble. Słowackiego 16—5. Godz. 11—12 i 16—17.

Poszukuję urządzenia mydlarni. Oferty składać do Redakcji dla „Anko".

Sklep spożywczy z mieszkaniem sprzedam, Artyleryjska 1—9.

Kuchenki-piecyki żelazne, ekonomiczne, Wileńska 8. (Warsztat w głębi podwórza).

Kredens piękny, stylowy: oryginalny zakopiański z jesionu. Nieużywany. Do sprzedania tanio. Wielka 24—7, godz. 16—18.

Wydzierżawię lub sprzedam zakład introligatorski z całym urządzeniem. Firma istniejąca od 35 lat. Zgłoszenia do red. pod „Introligatornia".

Wózek dziecinny w stanie bardzo dobrym okazyjnie do sprzedania. Kalwaryjska 16—4.

Okazyjnie kupię surowe skóry dzików, borsuków i kozłów. Wiadomość Redakcja K. M.

Sprzedam tanio dom niezburzony względnie sumę hipoteczną w Warszawie. Zgłoszenia, Kwaszelnia 17 6.

Sprzedam nowoczesaą sypialnię. Rzeczna 3-b m. 2.

Kupię pianino zaraz w dobrym stanie. Zgłosz. do Kuriera pod „Pianino".

Kupię szafę — Biuro Karlina, Niemiecka 35.

Okazja taniego kupna i dobrej sprzedaży. Meble, kilimy, ubrania i inne przedmioty. Sklep komisowy. Niemiecka 1.

Kupię okazyjnie szafę z lustrem. Niemiecka 4—19, telefon 19-20.

Dom lub połowę murowany sprzedam. Wiadomość: Litewska 9—4.

Pianino firmowe sprzedam. Lubelska 7 m. 6.

Kupię długie sanie robocze. Antokolska 62.

Męskie futro na popielicach i płaszcz uczniowski sprzedam niedrogo. Zygmuntowska 18 m. 7.

Różne

Zdjęcia do paszportów u J. BUŁHAKA, Orzeszkowej 3.

Fotografie do paszportów, Leonard Siemaszko, ul Wielka 44—10.

Tłumaczenia na język litewski, oraz wszelkie podania załatwia biuro „Pigus Patarnavimas", Wilno, ul. Św. Filipa 1—20 (w pobliżu kościoła św. Jakuba).

Błaga o bezpłatne udzielenie ciepłego kąta, choćby we wspólnym pokoju, zwolniony, skromny bez środków do życia urzędnik 50 lat, samotny. Ludzie serdeczni odezwą się do „Kurjera Wileńskiego" dla Z. K.

Do 5000 litów dam do spółki. Czekam propozycji. Garbarska 1—25

Kursy pisania na maszynie oraz języka litewskiego. Przyjmuje się przepisywanie i wypełnianie blankietów. Mickiewicza 22

Zgubiono dowód osobisty № 7187/7808/VIII ps—24. Zofia Jagiełłowiczowa, Kalwaryjska 42 m. 1

SZPILKI

— Czy wiesz co oznaczają w rządzie pol kim w Paryżu — nowe inicjały M. S. Z.?...
— Mars strzeże Zaleskiego...

* * *

Na wystawie oszczędności w Szkocji:
— Oto najskromniej urządzone mieszkanie. Wieszak dla gości — sznur dla gospodarza...

* * *

Myśl:
— Mężczyzna pozostaje zazwyczaj bardzo długo pod wrażeniem, jakie zrobił na kobiecie...

* * *

W kołach wojskowych utrzymują, że jezioro Ładoga prawdopodobnie stąd bierze swą nazwę, że trudno z nim dojść do ł a d u.

* * *

W Paryżu panuje optymizm. Wszyscy pocieszają i mówią:
— Bądź mądry, K o c a patrzaj...

* * *

Wspomnienie:
— Kiedyś był Sylwester! Pamiętasz jak Sylwester (Wojewódzki) składał wizyty Kresowiakom?

* * *

O jednym z działaczy politycznych mówią:
— B u g u ducha winien...

* * *

Szczyt różnicy zdań:
— Ona utrzymuje, że jest z nim zaręczona — on zaręcza, że ją utrzymuje... **As.**

Praca

Nauczyciel szuka korepetycyj, wyjedzie. Kamok, Żeligowskiego 1—18

Osoba inteligentna, w średnim wieku zajmie się gospodarstwem domowym w mieście lub na wsi u samotnego. Oferty do redakcji „1580".

Potrzebny robotnik-rolnik w wieku lat 18—45. Dowiedzieć się pod adresem: Lapės, Lepšiškių km., Zvolinskis Jonas

Siostra (stud. medycyny) zastrzyki, bańki, masarz, pijawki. Przyjmuje dyżury. Zgłoszenia dla Kreniowej.

Firma odzieżowa w Wilnie poszukuje rutynowanego ekspedienta-kę. Wymagana znajomość języka litewskiego. Wiadomość: Biuro, Grabowski, Garbarska 1

Potrzebny do majątku chłopiec znający się na ogrodnictwie do pracy w ogrodzie i stajni. C.W.

Potrzebny do majątku ogrodnik na ordynarię. Oferty z odpisami świadectw do „Kurjera" „Ordynaria".

Nauka i Wychowanie

Nauczyciel dyplomowany przygotowuje do gimnazjum, przechodzi kurs gimnazjalny. Informacje: od 12 do 13 — Gdańska 6 m. 5, od godz. 18 do 19 — Połocka 9 m. 8.

Litewskiego języka udziela łatwym systemem student znający polski i rosyjski. Zgłoszenia pod „Jonas K."

Matematyk udziela lekcji w zakresie szkół średnich i wyższych — Teatralna 2-a m. 4. godz. 16—17

Matematyki, fizyki, francuskiego (konwersacja, korespondencja) udziela student politechniki francuskiej. Szybkie postępy. Tanio. Ewentualnie za mieszkanie. Telefon 17-38

Lokale

Do wynajęcia w centrum miasta lokale biurowe 10—25 pokoi, system korytarzowy, dla instytucji oraz przedsiębiorstw. Zgłoszenia T-wo Kredytowe, Jagiellońska 14, tel. 18-68.

Do wynajęcia dwa pokoje na biuro, skład i t. p. Garbarska 1—25

Do wynajęcia 2 pokoje z wygodami i z używalnością kuchni. Portowa 19—6.

Do wynajęcia mieszkania od 5—7 pokoi odpowiednie również na biura w centrum. Mickiewicza 7.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia tekstowe za 1 mm 75 cnt, za tekstem 60 cnt. Drobne 20 cnt za słowo. Kronika redakcyjna i komunikaty Lt 1.— za wiersz jednoszpaltowy. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy. Za treść ogłoszeń i termin ich druku Administracja nie odpowiada.

Leidėjas: Vytautas Stanievičus. Wydawca: Witold Staniewicz
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis.

Spaustuvė „Zničius", Vysk. Bandurskio g-vė 4. Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz", ul. Biskupa Bandurskiego 4. Tel. 3-40.